Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, piątek, dnia 23 kwietnia 1937 r. Nr 111.

Gangrena moralna toczy komunizm rosyjski

Premier Mołotow przyznaje się do klęski na odcinku politycznym i gospodarczym

Moskwa, 22. 4. (PAT). Cała prasa sowiecka opublikowała wczoraj sensacyjny artykuł przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSRR. Mołotowa pt. „Nasze zadania w walce z trockistami i innymi szkodnikami, dywersantami i szpiegami". W artykule tym premier sowiecki poruszył trzy zasadnicze zagadnienia: wychowanie kadr, dobór pracowników i metody kierownictwa. Artykuł ten jest interpretacją rezolucji ostatniego plenum centralnego komitetu partii oraz dwóch przemówień Stalina, wygłoszonych na tym plenum.

Premier sowiecki stwierdza zupełnie wyraźnie, **że kadry kierownicze nie stoją na wysokości** zadania, mimo, że w okresie od 1933 do 1936 roku liczba komunistów wśród personelu inżynieryjnego i technicznego wzrosła **z 9 do 24 proc.**, a w niektórych działach przemysłu **do 28 proc.**, oraz mimo, że sowieckie wyższe zakłady naukowe w ciągu ostatnich 6 lat wypuściły specjalistów **o 50 proc.** więcej, a 3/4 robotników ukończyło różne kursy techniczne. Poza tym liczni kierownicy w przemyśle pozostali w tyle w swoim rozwoju politycznym, co doprowadziło do tego, że trockiści i „agenci obcych agentur" wodzili za nos działaczy gospodarczych.

Pisząc o kadrach kierowniczych, Mołotow piętnuje **panoszące się wśród nich złodziejstwo i oszukiwanie państwa, w czym brali udział i kierownicy partyjni**, na co przytacza szereg przykładów. Ujawnienie szkodnictwa nie dało pożądanych rezultatów. Kierownictwo gospodarcze stanęło na tym stanowisku, że za dobór ludzi odpowiedzialne jest kierownictwo partyjne i usiłuje zwalić swe niepowodzenie na karb szkodnictwa. Kampania prowadzona obecnie na rzecz krytyki i samokrytyki — pisze Mołotow — również nie daje pożądanych rezultatów, albowiem w wielu wypadkach wykorzystywana jest jako okazja do porachunków osobistych. Procesy trockistów, jak wynika z artykułu Mołotowa, nie tylko nie podniosły produkcji, **lecz ją jeszcze obniżyły.** Świadczy również o tym skromne oświadczenie premiera sowieckiego, **że zadanie dopędzenia i prześcignięcia przodujących w dziedzinie techniki państw kapitalistycznych nie zostało zrealizowane.**

Na specjalne podkreślenie zasługują pewne fakty, ujawnione w artykule Mołotowa **a świadczące o obniżeniu produkcji i chaosie organizacyjnym.**

—:000:—

Przed nowym układem sił w Europie środkowej

Doniosłe rozmowy

Mussoliniego z Schuschniggiem

Wiedeń, 22. 4. (PAT). Rozpoczynające się dziś w Wenecji dwudniowe obrady **wzbudzają olbrzymie zainteresowanie tutejszych kół politycznych.** A według przypuszczeń treść rozmów będzie następująca: Na wstępie, obaj mężowie stanu poinformują się wzajemnie o swej działalności politycznej, a więc Mussolini o umowie jugosłowiańsko-włoskiej i dalszych zamiarach wobec Rumunii, Schuschnigg zaś o rozmowach z Hodżą i Daranyim. Dalszym tematem rozmów będzie niewątpliwie obecny stan stosunków austriacko-niemieckich,

Jednym z najważniejszych i najbardziej brzemiennych w skutki tematów będzie sprawa nowego układu sił w Europie Środkowej. Pozostaje jedynie kwestia czy układ ten powstanie przez rozszerzenie ram protokołów rzymskich, drogą układów dwustronnych, czy też przez odrodzenie dawno zapomnianej idei Federacji Naddunajskiej.

Słuszność tej hipotezy potwierdzają dwa daleko idące oświadczenia w mowach Schuschnigga i Daranyi, mianowicie Schuschnigg wyrzekł się restauracji, twierdząc, że prócz Anschlussu i restauracji istnieje jeszcze trzecia alternatywa oraz że forma ustroju państwa jest sprawą drugorzędną wobec sprawy jego istnienia, Daranyi zaś pomija zupełnym milczeniem tradycyjne roszczenia rewizjonistyczne Węgier. Tym samym dwie największe przeszkody porozumienia Austrii i Węgier z Małą Ententą, a mianowicie widmo powrotu Ottona oraz rewizjonizm węgierski z przede dniu rozmów weneckich **przestały istnieć.** Słuszność tych hypotez potwierdza również z jednej strony pewne zdenerwowanie tutejszych kół politycznych niemieckich oraz proponowany wyjazd Goeringa do Rzymu, z drugiej zaś strony silne przygnębienie legitymistów.

Kanclerz Schuschnigg o wizycie weneckiej

Wiedeń, 22. 4. (PAT). W oświadczeniu, złożonym przedstawicielowi urzędowej „Politische Korrespondenz" przed wyjazdem swym do Wenecji kanclerz Schuschnigg powiedział m. in., że spotkanie jego podkreśla przyjazny charakter i owocność współpracy, — mającej trwałą podstawę w protokółach rzymskich. Badanie rozwoju handlu austriackiego, który nie stanowi już dziś źródła poważnego niepokoju, wskazuje jak dalece pakty rzymskie przyczyniły się do zwiększenia eksportu austriackiego. To samo jest z bilansem naszej polityki zagranicznej, powiedział dalej kanclerz. Stwierdzamy, że protokóły rzymskie zajmują pierwsze miejsce w naszych aktywach. Dały nam one szczere przyjaźnie, nie zmuszając nas do tworzenia nieprzyjaciół. **Nie ma więc powodu szukać w Wenecji nowych celów, lub innych dróg.**

Premier Goering w Rzymie

Rzym, 22. 4. (PAT). Premier Goering w towarzystwie małżonki przybył w charakterze prywatnym do Rzymu. Po zwiedzeniu miasta państwo Goering odjechali pociągiem do Neapolu. Prasa włoska utrzymuje, że Goering zabawi we Włoszech dwa tygodnie.

Wyrok w procesie „Słowa" przeciwko p. Szurigowi

Warszawa, 22. 4. (Telef.). Dziś o godz. 14 Sąd Okr. w Warszawie ogłosił wyrok w procesie z oskarżenia redaktora wileńskiego „Słowa" p. Mackiewicza przeciwko p. Szurigowi, sekretarzowi generalnemu ZZZ. Sąd skazał Szuriga **na 2 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny.** W motywach sąd podkreślił, **że zarzuty red. Szuriga były bezpodstawne,** bowiem nie przeprowadził on dowodu prawdy. Nie było również podstawy do tak gwałtownego wystąpienia przeciwko p. Mackiewiczowi, który atakował ZZZ za jego politykę zwłaszcza za wysłanie do Lidy w charakterze swego delegata p. Biernackiego, który okazał się podejrzaną osobą. Obrońca p. Szuriga zapowiedział apelację.

—o—

Walka o kółka rolnicze na Wileńszczyźnie

Warszawa, 22. 4. (Telef.). Ukazało się sprawozdanie z dorocznego walnego zjazdu Okr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych pow. wileńsko-trockiego. W sprawozdaniu tym m. in. czytamy: Generał Żeligowski miał na zjeździe zreferować sprawę oddania pracy kółek rolniczych samorządom gromadzkim i gminnym. Referatu i prelegenta nie było, wystarczało jednak wczuć się w obrady i ocenić dorobek kółek rolniczych tak moralny, jak i materialny, **aby stwierdzić, że członkowie nie zlikwidują kółek rolniczych i nikomu ich nie oddadzą. Członkowie uznają współpracę z samorządem, ale równocześnie widzą potrzebę istnienia własnej organizacji.**

Sprawozdanie częściowo ujawnia konflikt, który rozgrywa się na Wileńszczyźnie **między posłem gen. Żeligowskim a senatorem Malskim.** Organizacja kółek rolniczych w powiecie wileńsko-trockim stanowi dość dużą siłę, gdyż powiat ten liczy **123 kółka rolnicze, skupiające 4.000 członków.** Przypuszczalnie konflikt między gen. Żeligowskim a sen. Malskim będzie się jeszcze nadal rozwijać.

Narada adwokatów w sprawie inż. Doboszyńskiego

Warszawa, 22. 4. (Telef.). W bieżącym tygodniu wyjeżdża do Krakowa na naradę obrońców inż. A. Doboszyńskiego **adwokat Stypułkowski.** Obrońcy mają uzyskać możność widzenia się z inż. Doboszyńskim i powziąć decyzję **w sprawie ewentualnego wniesienia sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia.**

Komisja rozjemcza ustali płacę w przem. węglowym Zagłębia Dąbrow.

Warszawa, 22 kwietnia. (Telef.). Wobec rozbicia się rokowań dobrowolnych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i krakowskiego minister opieki społecznej polecić ma nadzwyczajnej komisji rozjemczej **rozstrzygnięcie zatargu.** Orzeczenie komisji obowiązywać będzie obie zainteresowane strony. Wyznaczenia komisji należy się spodziewać już w najbliższym czasie.

Komisje rozjemcze dla przemysłu budowlanego w Krakowie, Lwowie i Łodzi

Warszawa, 22 kwietnia. (PAT) Minister Opieki Społecznej powołał trzy nadzwyczajne komisje rozjemcze dla przemysłu budowlanego we **Lwowie, Łodzi i Krakowie.** Komisjom przewodniczyć będzie naczelnik wydziału rozjemstwa i polityki pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej **p. W. Prenier.** Komisje rozjemcze, które obradować będą kolejno w 3 wymienionych ośrodkach, ustalą warunki pracy i płacy robotników budowlanych na okres **od 1 kwietnia br. do 1 kwietnia 1938 r.**

Krach na giełdzie praskiej

Praga, 22. kwietnia. Na giełdzie papierów wartościowych w Pradze nastąpił ostatnio niezwykle silny spadek kursów, dochodzący do 30 proc. Tak silną zniżkę tłumaczy się spekulacyjnym, nienormalnym wyciągnięciem kursów do zbyt wysokiego poziomu. (Patrz str. 5)

3 TYS. ODZNACZEŃ.

Warszawa, 22. 4. (PAT). Piątkowy 93 numer „Monitora Polskiego" z dnia 23 kwietnia br. zawierać będzie **3.000** nazwisk osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości z mieczami, Krzyżem Niepodległości oraz Medalem Niepodległości.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22. IV. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 289.30, Berlin sprzedaż 212.78 kupno 211.94, Bruksela 89.30, Gdańsk 100. Londyn 26.09, Nowy Jork 5.27 5/8, Paryż 23.45, Praga 18.39, Sztokholm 134.35, Zurych sprzedaż 121.00, kupno 120.40, Wiedeń 99.00, Mediolan 27.85, marka niemiecka srebrna sprzedaż 129.00, kupno 126.00.

4% pożyczka konsolidcyjna 54.38, stabilizacyjna 368.00, inwestycyjna pierwszej emisji 66.00, drugiej 65.00, dolarówka 44.50, 5% konwersyjna 59.00, 6% dolarowa 54.50.

Akcje: Bank Polski 100.50, Ostrowiec 28.25, Warszawskie Tow. Fabryki Cukru 30.60, Węgiel 20.50, Lilpop 13.50, Modrzejów 9.20, Starachowice 32.75.

Kradli podczas sortowania ofiar na pomoc zimową

Warszawa, 22 kwietnia. (Telef.). W Sądzie Okręgowym rozpoczęło się dziś rozpatrywanie kradzieży, która została dokonana podczas sortowania darów na pomoc zimową. Na ławie oskarżonych **zasiadło 9 osób, w tym 6 kobiet.** Wszyscy oskarżeni pracowali w składnicy stołecznego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej i zatrudnieni byli przy sortowaniu odzieży, butów i td. Kiedy policja otrzymała wiadomość o dokonaniu kradzieży podjęto rewizję i znaleziono u jednej z oskarżonych **Janiny Olasek** odzież wartości **około 300 złotych.** Przyznała się ona do winy i wskazała wspólników. Prawie u wszystkich znaleziono szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży w komitecie pomocy zimowej. — Ogólna wartość skradzionych rzeczy **wynosiła przeszło 3.000 zł.**

— **Prezydent R. P. przyjął dziś ministra Opieki Społecznej Zyndram-Kościałkowskiego.**

— o-o-o —

Jedna ofiara zajść w Radomiu

O zajściach w Radomiu PAT. wydał następujący komunikat: W dniu 21 kwietnia br. w godzinach rannych przed gmachem Funduszu Pracy w Radomiu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie paruset osób i usiłował wtargnąć siłą do gmachu. wybiwszy uprzednio szyby w biurach Funduszu Pracy i w mieszczącym się obok towarzystwie dobroczynności „Kropla Mleka“. W lokalu „Kropli Mleka“ znajdowała się wówczas większa ilość dokarmianych przez towarzystwo niemowląt i drobnych dzieci ubogich rodzin radomskich. Wezwania trzech policjantów pełniących służbę przed gmachem Funduszu nie odniosły skutku. Przeciwnie — podburzony tłum natarł na nich obrzucając ich kamieniami. Działając w obronie własnej. policjanci zmuszeni byli użyć broni. **Jeden z nacierających napastników Walenty Kwietniewski został ciężko raniony i przewieziony do szpitala niebawem zmarł.** Przybyły na miejsce zajścia oddział policji przywrócił spokój, rozpraszając zebranych i zatrzymując prowodyrów.

Kronika telegraficzna

— Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym płk. Adama Koca.

— Według krążących pogłosek, premier turecki Ismet Inonu w drodze powrotnej z uroczystości koronacyjnych zatrzymać się ma w szeregu stolic europejskich, m. in. w Paryżu.

— Burmistrz Wiednia Schmitz oświadczył na masowym zgromadzeniu Frontu Patriotycznego w Wiedniu, że spokojna ludność miasta przejdzie w końcu do ofensywy w stosunku do tych, którzy starają się wiecznie zakłócać spokój polityczny Austrii.

Współpraca państw skandynawskich

Helsingfors, 22. 4. (PAT). Po zakończeniu obrad wygłosili wczoraj wieczór ministrowie spraw zagranicznych państw skandynawskich przemówienia przez radio. — Szwedzki minister spraw zagr. Sandler zaprosił w imieniu swego rządu ministów Finlandii, Danii i Norwegii na następną konferencję, która odbędzie się jeszcze w tym roku, do Sztokholmu.

Obrady weneckie — rozpoczęte

Wenecja, 22. 4. (PAT). Przybycie Mussoliniego, a następnie kanclerza Schuschnigga, stało się powodem gorących manifestacyj ze strony ludności miasta. W chwili przejazdu Mussoliniego motorówką przez wielki kanał, manifestowała swe uczucia młodzież faszystowska i nieprzejrzane tłumy publiczności. Wszystkie balkony przybrane były sztandarami. Kanclerz Schuschnigg witany był na dwrcu przez formacje faszystowskie, delegacje armii, marynarki i lotnictwa oraz uczestników walk w Afryce Wschodniej. Wśród dostojników miasta znajdował się również arcybiskup Wenecji. Schuschnigg wysiadł z wagonu o godz. 10.55, witany przez Mussoliniego. Obydwie delegacje austriacka i włoska przyjęte zostały hymnami narodowymi. **Obrady polityczne rozpoczęły się o godzinie 16.**

— § —

Powitanie min. Becka na granicy

Czerniowce, 22. 4. (PAT). Pociąg, którym wyjechał do Bukaresztu p. minister Beck, przybył dziś o godz. 6 rano na stację graniczną Grigore Ghica Voda.

Na dworcu udekorowanym flagami o barwach narodowych polskich i rumuńskich witali ministra Becka przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z prefektem na czele, przedstawiciel rumuńskiego M. S. Z. oraz konsul generalny R. P. **Uzdowski.**

Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

O podpisanie umowy turystycznej polsko-rumuńskiej

Warszawa, 22. 4. (Tel.). W związku z wyjazdem ministra Becka do Bukaresztu **zamierzone jest podpisanie polsko-rumuńskiej umowy turystycznej.** Chodzi o odmrożenie znacznych należności, które mają w Rumunii nasi eksporterzy. Nowy układ turystyczny ma przewidywać specjalny kurs lei turystycznych w stosunku do polskiej waluty, wyższy od oficjalnego kursu Rumuńskiego Banku Narodowego. Kurs ten ma wynosić **30 lei za 1 zł., gdy oficjalny wynosi 20 lei.**

Czy dojdzie do podpisu nie wiadomo, gdyż prace nad umową dopiero rozpoczęto, a min. Beck już bawi w Bukareszcie.

Powstańcy minują wszystkie porty czerwonych

Rabat, 22. 4. (PAT). **Agencja Havasa donosi: Radio w Tetuanie nadało komunikat, w którym rząd powstańczy zawiadamia rządy zagraniczne, że przed wejściem do wszystkich portów hiszpańskich znajdujących się w rękach wojsk rządowych, założone zostaną pola minowe. Komunikat donosi w dalszym ciągu, że rząd baskijski wydał nakaz aresztowania całego szeregu osób, domagających się poddania Bilbao.**

Niepomyślne warunki atmosferyczne na froncie biskajskim

Paryż, 22. 4. (PAT). Korespondent Havasa na froncie biskajskim donosi, że raz jeszcze niepomyślne warunki atmosferyczne **zatrzymały rozpoczętą onegdaj na froncie biskajskim ofensywę wojsk powstańczych.** Widzialność wskutek ciemnych chmur jest minimalna. Atak podjęty przedwczoraj na odcinku Urqiola prowadzony były według tych samych zasad, co atak na Vergara, jednak obrona ze strony oddziałów rządowych **była mniej zacięta.** We wtorek po południu 18 trzymotorowych aparatów powstańczych dokonało lotu nad pozycjami wojsk rządowych w Udala, **bombardując skład amunicji,** na który zrzucono przeszło tysiąc pocisków wielkiego kalibru, magazyn ten wyleciał w powietrze wraz z czterema armatami.

Kontrola polskich statków płynących do Hiszpanii

Warszawa, 22 kwietnia. (Telef.). Rząd polski otrzymał zawiadomienie o procedurze kontroli granic Hiszpanii. W związku z wejściem w życie przepisów o ustanowieniu międzynarodowego nadzoru polskie okręty handlowe udające się do Hiszpanii będą podlegały kontroli. Muszą one zawijać przed tym do jednego z najbliższych portów, stanowiących siedzibę przedstawiciela międzynarodowej kontroli nieinterwencyjnej. Przy wyruszaniu do portów hiszpańskich na pokładzie znajdować się będzie kontroler, wydelegowany przez komitet międzynarodowy i sprawdzać **będzie ładunki pozostawiane w portach Hiszpanii.**

Rocznica podpisania konstytucji

Warszawa, 22. 4. (Telef.). Obóz rządowy postanowił uczcić w dniu jutrzejszym rocznicę podpisania konstytucji. Dokonane to będzie w ten sposób, że P. Prezydent R. P. złoży wieniec w Belwederze. W uroczystości wezmą udział marszałkowie izb ustawodawczych, rząd z premierem, generalicja i t. d.

Wielki pożar w Zgierzu

Łódź, 22 kwietnia. (PAT). Dzisiaj w godzinach rannych wybuchł w Zgierzu wielki pożar, który strawił całkowicie wykończalnię i farbiarnię firmy Strohbach. Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia. Ogółem straty spowodowane pożarem wynoszą mniej więcej 600 tys. złotych. 120 robotników, którzy pracowali do ostatniej chwili w fabryce, pozostało bez warsztatu pracy.

Pierwsze skargi żydów przeciw inż. Doboszyńskiemu

Kraków, 22. kwietnia. (ak). Do Sądu Cywilnego w Krakowie wpłynęły trzy pierwsze pozwy przeciw inż. Doboszyńskiemu, których autorzy domagają się odszkodowania za straty poniesione w czasie „najazdu“ na Myślenice. Skargi wnieśli Nicha Emmer, Hirsch Westreich i Jóbel Hopfender. Emmerowa domaga się 2.846 zł. odszkodowania za spaloną furmankę wypełnioną towarami, Westreich 380 zł. za zniszczenie sklepu, oraz Hopfender 104 zł. za zniszczony towar. Zwraca uwagę agresywny ton, w jakim wygotowane zostały pozwy, w których użyto wyrażeń „uzbrojona banda“, „bandyci“, „szajka“ itd. W najbliższych dniach wpłyną skargi trzech dalszych żydów myślenickich.

Z ostatniej chwili

Min. Beck w Bukareszcie

Bukareszt 22 kwietnia. (PAT). Min. Beck przybył dziś o godzinie 17.00 do Bukaresztu. Na powitanie min. Becka na dworcu w Bukareszcie, udekorowanym bogato flagami polskimi i rumuńskimi przybyli minister spraw zagr. **Antonescu**, wyżsi urzędnicy min. spraw zagr., liczni przedstawiciele kolonii polskiej, przedstawiciele towarzystw polsko-rumuńskich, przedstawiciele prasy rumuńskiej oraz wysłannicy specjalni prasy polskiej. Przed dworcem zgromadziły się tłumy publiczności.

Powitanie min. Becka przez min. Antonescu nosiło charakter bardzo serdeczny. Po powitaniu min. Beck odjechał w towarzystwie min. Antonescu do przygotowanych apartamentów w hotelu „Athenee Palace“.

— oOo —

15 lat więzienia domaga się prokurator

dla przywódcy katolickiej młodzieży niemieckiej

Berlin, 22 kwietnia. W zainscenizowanym procesie o zdradę stanu przeciw przywódcom Związku Młodzieży Katolickiej wygłosił prokurator dwugodzinną mowę oskarżycielską i domagał się zasądzenia księdza Józefa Rossainta z Duesseldorfu za częściowo zbiorowe przygotowania do „zdrady stanu“ na 15 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10.

Lansbury wybiera się do... Mussoliniego

Londyn, 22 kwietnia. (PAT). **Agencja** Reutera donosi: **w dniu dzisiejszym powrócił** z Berlina Lansbury. **Oświadczył on, że spodziewa się również uzyskać posłuchanie Mussoliniego.** Zdaniem Lansbury'ego świadomość jak straszną katastrofą dla ludzkości byłaby wojna, oddala jej niebezpieczeństwo. „Jakkolwiek kanclerz Hitler i ja zdajemy sobie dobrze sprawę z istniejących trudności, to sądzimy jednak, **że przy dobrej woli trudności te będą do przezwyciężenia**“.

Min. Kościałkowski w Krakowie

Kraków, 22 kwietnia. Zebranie Wydz. Wykonawczego Wojew. Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym zapowiedzianeno na 23 bm. na godzinę 18.30 odbędzie się nie w sali konferencyjnej Wojew. Biura Funduszu Pracy, lecz w sali konferencyjnej Krak. Urzędu Wojew. przy ul. Basztowej o tej samej godzinie i z tym samym porządkiem dziennym. W zebraniu weźmie prawdopodobnie udział Min. Opieki Społ. Kościałkowski, który w czasie pobytu w Krakowie zainteresuje się również sprawą zatargów w przemyśle budowlanym i ceramicznym.

Wojew. Gnoiński przyjął blokujących

Kraków, 22 kwietnia. Po powrocie z Warszawy wojew. Gnoiński przyjął w dniu dzisiejszym w południe delegację studenttów, którzy okupują I Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich.

Dalsze kary na kupców krakowskich

Kraków, 22 kwietnia. Starostwo Grodzkie w porozumieniu z Zarządem M. ukarało dzisiaj po przeprowadzeniu kontroli 32 kupców za nieuwidacznianie cen i 46 za nieprzestrzeganie przepisów sanitarno-porządkowych.

W Krakowie i Lwowie znaleziono książki skradzione w stolicy

Kraków, 22 kwietnia. Donosiliśmy, że w warszawskiej firmie „Trzaska, Evert, Michalski“ dokonywano systematycznej kradzieży wydawnictw, narażając to przedsiębiorstwo na **około 50 tys. zł. strat.** W poszukiwaniu za kradzionymi wydawnictwami władze policyjne przeprowadziły m. in. rewizje w Krakowie i Lwowie w kilku księgarniach i u antykwariuszy, w czasie których zakwestionowano większą ilość książek. Dochodzenia wykażą, czy które z tych książek zostały nabyte w sposób legalny, a które pochodzą z przestępstwa.

Snieg w Zakopanem

Zakopane 22 kwietnia. (PAT). We wczesnych godzinach rannych dnia dzisiejszego zaczął w Zakopanem padać śnieg, który padając niemal do południa przypadł dość grubą warstwą nie tylko w Tatrach, ale również na reglach.

ROBOTNICY I PRZEMYSŁ RZESZOWSKI NA F. O. N.

Rzeszów, 22. 4. (PAT). Wczoraj odbyła się tu uroczystość przekazania wojsku przez zarząd i robotników fabryki kuchen polowych „Mars“ daru na FON w postaci sprzętu wojskowego wartości **około 45 tys. zł.** Sprzęt ten przekazał dowódcy O. K. gen. Wieczorkiewiczowi dyrektor fabryki inż. Jurkowski w obecności przedstawicieli władz wojskowych i administracyjnych. W imieniu robotników wygłosili okolicznościowe przemówienia pp. **Woźniak i Sawka z Ch. Z. Z.**

—oOo—

Tarnów, 22 kwietnia. (PAT). **Ks. prałat dr. Jan Bochenek** z Tarnowa **został mianowany** docentem teologii dogmatycznej na **Uniwersytecie Piłsudskiego w Warszawie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie. rewiru III. ul. Mickiewicza 12.
Dnia 2. kwietnia 1937.
Sygn. akt. III Km. 311/37.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: P. T. Gmina miasta Tarnowa.
Dłużnik: P. Abraham Spielman i Feiga czyli Freida Spielmanowa w Tarnowie, ul. Legionów 9.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28. kwietnia 1937 r. od godz. 9.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do P. Abrahama i Feigi czyli Freidy Spielman w jego lokalu w Tarnowie przy ul. Legionów 9. składających się z 1 kasy ogniotrwałej, 1 maszyny do pisania „Underwod“, 1 maszyny do pisania Firmy „Underwod“ i biurka amerykańskiego, oszacowanych na łączną sumę 860 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 2. kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru III.
Stanisław Wojciechowski.

Politycy i mężowie stanu

Na kongresie młodzieży „radykalnej“ w Carcassone przemawiał p. Delbos, minister S. Z. Francji. I m. in. dotknął zagadnienia „nowoczesnych mężów stanu“...

Albożto są dziś w Europie prawdziwi mężowie stanu? Nie „politycy“, nie „działacze“, nie „kombinatorzy“, ale mężowie stanu?

Gdy się patrzy na współczesne nam rojowisko sprzecznych prądów społecznych i na bezwzględność walk polityczno-partyjnych, to ma się ochotę powiedzieć, że ich nie ma. Może jest nim van Zeeland. Może był nim Poincare. Może nim jeszcze będzie Mussolini. Ale Eden... Ale Hitler... Ale Stalin.., Ale Blum...

A w Polsce? Gdzie jest kanclerz Zamoyski? Lub choćby książę Drucki-Lubecki?... Mamy Briandów, dla których polityka jest sztuką akrobatyki, — mamy naśladowców Wielopolskiego, którzy chcą pracować „dla Polaków, lecz nie z Polakami“, — mamy uczniów Robespierre'a, którzy gotowi są łamać kości, jak francuski rewolucjonista wołał: „cnota i terror“, — ale nie mamy mężów stanu. Poza tym mamy jeszcze kandydatów na Stalina, na Hitlera, na Mussoliniego. I tych jest najwięcej.

POLITYCY...

Mąż stanu jest szczególnym typem człowieka... Mąż stanu, to nie to samo, co polityk. Politykiem jest każdy funkcjonariusz partii. Nie iedwie każdy członek partii. Mogą być bardzo ruchliwe partie, mogą działać całymi latami, a nie wyłonią z siebie męża stanu.

Kariera męża stanu nie zależy od powodzeń. Bismark tym bardziej gruntował w opinii niemieckiej pod koniec swej kariery. Imię męża stanu, im więcej rejestrował drobnych klęsk. Bo miał za sobą jedno wielkie zwycięstwo.

W obecnej Europie przeważa wśród rządzących element żołnierski. Sierżanci (na szczęście tylko na Kubie), porucznicy, pułkownicy (nie tylko w Polsce), generałowie — wyręczają w rządzeniu państwem ekonomistów, prawników, polityków. Historia jednak uczy, że nie z kół wojskowych wychodzą mężowie stanu... Wojskowi są najczęściej zwolennikami mechanicznych metod rządzenia; te zaś dają tylko doraźne efekty. Brak im zrozumienia wartości moralnego zestrojenia współczynników społecznych; myślą o fizycznym. Są dobrzy do określonych, krótkotrwałych, czynności. Nie zaś do funkcyj określonych, dalszym celem... Gdyby Primo de Rivera był ustąpił w r. 1926 po uporaniu się z powstaniem Riffenów, po uporządkowaniu stosunków w Armii i po sanacji finansów, historia Hiszpanii — oświadcza „la Croix“ — byłaby się potoczyła innymi torami; do steru wróciliby politycy i uniknęłoby się fatalnego „podziału“ społeczeństwa.

MĄŻ STANU.

Ścisłej definicji męża stanu nie ma. I my jej nie damy. Możemy go tylko opisać!

O Gladstonie, mówi historyk francuski G. Goyau, że — zadziwiająca była u niego zdolność ogarniania całości spraw państwa a równocześnie zdolność sądzenia problemów z ogólnego punktu widzenia...

Mąż stanu musi być umysłem uniwersalnym. Umysł duży, lecz jednostronny oddaje państwu wielkie usługi na specjalnym odcinku. Może wyreperować finanse, stworzyć przemysł, usprawnić administrację. Ale państwo uczynić wielkim, silnym organizmem świadomym pewnej roli, — może uczynić tylko wszechstronny umysł. On tylko może mieć syntetyczny obraz jego braków i jego celów. Gdy go nie ma u steru, rządy sprawuje przypadek, a państwo obija się o ekstremy, obywatele wyczuwają brak myśli przewodniej w administracji.

Uniwersalizm męża stanu polega jeszcze na zdolności zrozumienia wszystkich zdrowych prądów w społeczeństwie i na ich sprawiedliwym sądzeniu. Minister czujący się reprezentantem tylko jednej klasy nie jest mężem stanu. Polityk, który stojąc u steru porozumiewa się tylko z jedną grupą polityczną i jej egoizm wyraża, jest tylko politykiem i niczym więcej.

RACJA STANU.

Powiedziano, że polityka — jest sztuką cierpliwości. Sztuka ta jednak występuje tylko u mężów stanu, nie u — polityków. Jest ona owocem przemyślenia problemów państwa do głębi i wynikiem przeświadczenia, że się wybrało najwłaściwszą drogę. Mogą wtedy buntować się egoizmy partyjne lub klasowe, mogą przyjść nawet niepowodzenia przy realizacji „racji stanu“. Polityk wówczas zawaha się, zacznie się cofać i wchodzić w kompromisy na tle zasad. Mąż stanu wytrwa. Wie bowiem, że państwo rządzone coraz innymi „racjami stanu“ w polityce zagranicznej, wewnętrznej, gospodarczej, społecznej, kulturalnej — pogrąża się w chaos; że natomiast gwarancją jego siły może być tylko ciągłość racji stanu i jej konsekwentne wcielanie w życie, — bez względu na trudności i nawet na chwilowe niepowodzenia.

Patrząc z tego punktu widzenia na dzieje Polski Odrodzonej musimy sobie powiedzieć, że nie było u nas ani ciągłości, ani konsekwencji w realizacji polityczno-państwowej myśli. Zwróćmy uwagę choćby na dziedzinę polityki gospodarczej! Był czas, kiedyśmy się ocierali o socjalizm! Był także okres, w którym zasady gospodarstwa narodowego dostrajaliśmy do interesu ciężkiego przemysłu.

Polityka była u nas polityką — niecierpliwości. Dlatego, bo się nią zajmowali politycy, bośmy nie mieli mężów stanu. A tak że dlatego, że tych mężów stanu nie miał kto wychować. Bo w świadomości narodu nie ma utrwalonego pojęcia „racji stanu“... Mówi o tym obiektywna książka Wład. Grabskiego o „Idei Polski“. Autor pisze, że jest idea „legionowej“, — idea „ludowej“, — idea „narodowej“ Polski; ale nie ma „Idei Polski“.

Czy z obecnej dyskusji politycznej wyłoni się taka prawdziwie polska racja stanu i czy wychowa prawdziwych mężów stanu?

J. P.

Przegląd prasy...

„Zaczyn“ przeciw monopartyjności

„Zaczyn“, który dotąd nieraz zachwalał monopartyjność, teraz grzmi na podobne pomysły (czyje?).

„Monopartia w Polsce — pisze — nie istnieje. I nie istniała. Ale wola Józefa Piłsudskiego istniała. Była to wola jednolita, kierownicza. Bez monopartii, przy wielkiej wolności słowa, przy istniejącej opozycji, wola ta przyczyniła się do konsolidacji myśli polskiej na obu punktach, które obszernie omówiliśmy. Zagadnienie obrony narodowej, jak i zagadnienie ustroju, nie byle jaka sprawa silnej władzy państwowej, przestały być, choć nie w jednakiej mierze, ale przestały być zasadniczym w Polsce sporem.

Pisaliśmy także już o tym, że faszyzm i hitleryzm, a cóż dopiero komunizm, wyprawiają istne sabaty w głowach ogłupiałego społeczeństwa. Pisaliśmy o tym, że wszyscy razem oskarżają się wzajemnie, bałamucą zapewnieniami troski o państwo i wytwarzają rzeczywistość polską pełną koszmaru i pesymizmu. Straszą się u nas ludzie monopartią i zastraszają się ludziska krwawymi widmami rewolucji, rozruchów i zwykłych burd. ,

Nie chodzi nam o niczyje projekty, lecz o czyny, do których może być zdolna organizacja. Słowa bowiem Józefa Piłsudskiego, że jedynie czyn jest moralny, tkwią nam ostro w pamięci. Zależy nam na silnym, zwartym jednolitym rządzie realizującym plan państwowy, obejmujący zrazu wyodrębnione zagadnienia dla Rzeczypospolitej najpilniejsze.

Ludziom pióra i nożyc pozostaną bez monopartii lamenty i tęsknoty. Lamenty z powodu „przymusu“ lub „stanu wyjątkowego“ i tęsknota do wyborów i wolności do mądrości, szlachetności i nacisku mas... i do uważania swego podwórka politycznego za pępek Polski i świata. Ludzie pióra i nożyc!“

Niech raczej wieś zginie w biedzie!

Warszawski organ Związku Naucz. Polskiego, „Dziennik Poranny“, pisze, iż praca społeczna duchowieństwa na wsi nie przynosi rezultatu, nawet w Liskowie Ks. Blizińskiego, i dochodzi do wniosku:

„Nawet w wypadku, gdy praca proboszcza osiągnęła rezultat społecznie doniosły, sprowadza ona na wieś, jak w Liskowie, silny nalot zgubnego i szkodliwego klerykalizmu. Te kieszcze klerykalizmu, które „płaszczą duszę“ chłopa liskowskiego, zaciskają się wszędzie tam, gdzie wieś idzie pod komendę proboszcza-społecznika. Więc lepiej będzie, gdy wieś nie będzie wzdychała i tęskniła za proboszczami-społecznikami“.

Oto więc oświadcza „organ nauczycielstwa“:

— Niech raczej wieś zginie w nędzy niżby ją miał z niej wyrwać ksiądz.

Jest to bardzo podobne do oświadczenia „Głosu Nauczycielskiego“, że — lepiej, niech będzie analfabetyzm na wsi, niżby P. Macierz Szkolna, „klerykalna“, miała tworzyć prywatne szkoły.

Żydzi, a O. Z. N.

Prasa jest zaskoczona różnicą między dwoma oświadczeniami płk. Kowalewskiego w sprawie stosunku O. Z. N. do żydów. W pierwszym z nich 20. IV. p. Kowalewski powiedział, że „Polacy mojżeszowego wyznania — mogą należeć do O. Z. N.“. — W drugim, które wieczorem 21. IV. zostało przez P. A. T. rozesłane prasie, oświadcza że — nie! O tym drugim komunikacie — pisze z bólem „Nowy Dziennik“ —

„płk. Kowalewski prostuje swe pierwotne oświadczenie, pozbawiając resztek złudzeń tych wszystkich, którzy mimo przyznawania się do żydostwa widzieli jednak możność współpracy w OZN. P. płk. Kowalewski wyraźnie odmawia prawa należenia do OZN nawet Żydom — uczestnikom walk o niepodległość Polski. Będzie to może przykre i bolesne rozczarowanie dla **niektórych sfer, które — wyobrażały sobie, że teraz wybiła ich godzina i już zgłaszały akces do nowego obozu**. Wyraźne oświadczenie szefa sztabu OZN ustrzeże jednak przynajmniej sfery te przed niezbyt miłą ewentualnością, że przy różnych okazjach musiałyby manifestować nienawiść do własnego społeczeństwa, a może i wznosić poniżające godność ludzką okrzyki: „precz z nami!...“.

Prasa i O. Z. N.

Płk. Kowalewski powiedział na konferencji prasowej d. 20. IV.:

„Jeśli chodzi o nasz stosunek do prasy, muszę zaznaczyć, że nie narzucamy nikomu tego co ma o nas pisać. Odwrotnie, będą nas cieszyły głosy krytyczne“.

„Ale — dodaje „Warsz. Dziennik Narodowy“ — nie cieszą one bliskich „Ozonowi“ cenzorów. Najwięcej konfiskat w ostatnim czasie było chyba za artykuły antyozonowe“.

Rząd i dekrety

W artykule p t.: „Rozgadali się“ w „Polonii“ prof. St. Stroński pisze w sprawie oświadczeń p. p. Barańskiego, Starzyńskiego i Kowalewskiego o „O. Z. N.“:

„Mówił dalej p. Starzyński:

„Żaden rząd nie odrobi zaległości pokoleń polskich, jeżeli my wspólnym wysiłkiem, pospolitym ruszeniem nie będziemy tego odrabiać. Nie wszystko da się wykonać dekretem. Ustawy, dekrety i rozporządzenia są drogami, które nam ułatwią tylko pracę. To też do pracy mobilizujemy naród na długie lata, nie do chwilowego wysiłku, słomianego ognia“.

„Pięknie to — pisze p. Stroński — ale jakże dziwne z tej strony, z której padają te oświadczenia, tj. z obozu pomajowego. Przez dziesięć lat z górą twierdzili, że rząd jest wszystkim i zasypywali kraj dekretami z góry. Przez dziesięć lat z górą odsuwali społeczeństwo z największym uporem od zajmowania się sprawami życia państwowego. A też oni właśnie pouczają to społeczeństwo, że rząd nie wszystko zdoła zrobić i że niezbędny jest udział narodu w tworzeniu własnych dziejów.

Jak zawsze tacy spóźnieni wynalazcy starych prawd zaczynają od siebie bieg spraw tego świata. Oni dopiero mobilizują naród na długie lata, tak jakby ten naród od pokoleń i pokoleń nie był się bez nich zmobilizował do swych zadań. Zawsze ta zarozumiałość, która byłaby wyzywającą, gdyby nie to, że jest rozbrajająco naiwna w swej pyszałkowatości“.

Złudzenia p. Lansbury

Do grupy „wolnych strzelców“ pacyfizmu, usiłujących pomagać politykom i dyplomatom, którzy w rozlicznych podróżach z urzędu gorączkowo starają się o zabezpieczenie pokoju, a bliscy są znalezienia wojny, przybył jeszcze jeden pacyfista 77-letni George Lansbury, do niedawna szef Labour Party i leader opozycji w Izbie Gmin. Ciekawą jest kariera życiowa Lansbury'ego.

Zaczął jako kaznodzieja protestancki; a i teraz jeszcze wygłasza niekiedy pacyfistyczne kazania w kościołach metodystów. To mu nie przeszkadza w pracach socjalistycznej Labour Party. Przeciwny gwałtownym sposobom utrzymania pokoju, Lansbury zrezygnował ze stanowiska kierownika Labour Party w okresie sankcji antywłoskich, nie mogąc się z nimi pogodzić. Spodziewa się, że perswazją i porozumieniem więcej można będzie zyskać dla pokoju, niż groźbami i środkami odwetowymi. Nie zrażony niepowodzeniami innych wybitnych angielskich polityków, nie piastujących stanowisk oficjalnych, których podróże do Berlina nie zdołały nawrócić Niemców na drogę pokoju, wybrał się i Lansbury do Berlina, by przekonać Hitlera, że lepszy pokój od wojny

Kanclerz Hitler przyjął w poniedziałek angielskiego posła pokoju na długiej rozmowie. Z telegramów wiadomo, że jeszcze przed rozmową z kanclerzem Niemiec, Lansbury wysłał do niego memoriał zawierający propozycję odbycia konferencji pokojowej.

Memoriał zawierał m. in. zdanie: „Niemożliwym jest obecnie, by dwa lub trzy wielkie mocarstwa panowały nad większą częścią świata, sprawując nad nią kontrolę. Te mocarstwa trafnie określone przez sir Samuela Hoare, jako „posiadające“, muszą być gotowe do dzielenia się z „nieposiadającymi“.

Właśnie Niemcy niczego bardziej nie pragną jak „dzielenia się“; to też kanclerz Rzeszy skwapliwie przyjął propozycję Lansbury'ego.

Lansbury w ostatnich latach wielokrotnie występował przeciwko imperializmowi W. Brytanii i żądał nowego podziału kolonii. Nie należy jednak sądzić, by Lansbury chciał zwrócić Rzeszy wszystkie posiadane przez nią przed wojną kolonie; jest tylko zwolennikiem zmian, które by zaspokoiły apetyty „nieposiadających“ państw, a także uwzględniły prawa ludności tubylczej.

Czy akcja Lansbury'ego ma widoki powodzenia, czy w ogóle jest realna?

Lansbury przed rozmową z Hitlerem odbył rozmowy z premierami państw skandynawskich, dalej z premierem belgijskim van Zeelandem, oraz Rooseveltem i zapewnia, że nikt nie odrzucił jego propozycji. Lansbury liczył nawet na to, że Roosevelt odegra rolę kierowniczą w przyszłej konferencji kolonialnej.

Tym czasem Roosevelt, gdy go zapytano po ogłoszeniu w Berlinie deklaracji dotyczącej rozmowy Lansbury'ego z Hitlerem, oświadczył lekceważąco dziennikarzom, że **przypisywanie mu zamiaru zwołania międzynarodowej konferencji w tej sprawie, „to stara historia“.**

Już ta jedna odpowiedź świadczy, że Lansbury zbyt optymistycznie ocenia możliwości realizacji swego planu pokoju.

Ale nie jedyny to przejaw sceptycznego traktowania propozycji Lansbury'ego. Prasa obozu sędziwego pacyfisty, która stosunkowo najprzychylniej potraktowała jego zamiary, nie kryje teraz wątpliwości co do celowości metody obranej przez Lansbury'ego. „Daily Herald“ **przypomina, że przecież niedawno podjęty został praktyczny krok ku rozwiązaniu tych właśnie zagadnień, które miałyby stanowić przedmiot proponowanej konferencji, mianowicie utworzony został komitet w Lidze Narodów dla sprawy surowców, a Niemcy odmówiły w nim udziału.**

Bardziej miarodajne w tej sprawie dzienniki partii konserwatywnej jak „Morning Post“ zajęły zdecydowanie krytyczne sta-

nowisko w odniesieniu do poczynań Lansbury'ego. „Morning Post“ w artykule pełnym sarkazmu i ironii oświadcza, że Hitler zapewne zdaje sobie sprawę z tego, że **„tego rodzaju nieoficjalna i nieakredytowana misja ze strony prywatnego gentlemana w sprawach polityki międzynarodowej nie może być brana poważnie w rachubę“** i kończy swe uwagi podkreśleniem, że **„p. Hitler ze swoją znajomością świata sam zrozumie, iż niezbędne są poważniejsze podstawy, niż pogawędka z p. Lansbury dla wstąpienia na drogę, mającą zaprowadzić tak daleko“.**

Angielskie koła oficjalne potraktowały, jak można się było zresztą spodziewać, całą akcję Lansbury'ego z pobłażliwą wyrozumiałością. Sądzą one, że indywidualne wystąpienia idealistów w rodzaju Lansbury'ego nie przyczynią się do wyjaśnienia tych spraw, od których zależy powodzenie konferencji pokojowej. P.-z.

Migawki

Gwiżdżę na wszystko...

Tad. Grabowski prof. Uniwersytetu w Poznaniu, napisał w „Historii Literatury Polskiej“, że — już na 5 lat przed „Zmorami“ wyczuł w Zegadłowiczu „zwyczajnego pornografa“. Na to Zegadłowicz rżnie w „Wiadomościach Literackich“, że profesor się pomylił, bo pornografem był Zegadłowicz nie dopiero na 5 lat przez „Zmorami“, ale już dawniej, bardzo dawno. Prawie od urodzenia... Bo już w roku 1912 Zegadłowicz pisał rzeczy „sprośne“. I to swoje samooskarżenie popiera odpowiednimi — istotnie przekonywującymi — argumentami... I tak prowadzi p. Zegadłowicz czytelnika za rączkę przez wszystkie swoje książki, aby mu w końcu powiedzieć:

— Widzisz, jak się to Grabowski mylił! I jak mię skrzywdził na honorze, na dobrym imieniu... Pornografem jestem od urodzenia!

Przypomina mi to pewnego powsinogę, który idąc w nocy przez cmentarz gwiżdże.

— A nie boisz się? — Pyta go towarzysz.

— Idź, ty głupi! Ja i strach! Ja bym — chcesz? — gotów był rozkopać ten grób i pobawić się piszczelami!

I dalej trzęsąc porciętami gwiżdże, a ogląda się, czy tam z któregoś grobu nie podnosi się jakaś „zmora“. Ale — bohater z nie go jest...

Tak gwiżdże na „wszystko“ Zegadłowicz!

— Powiadacie, że „Zmory“ — pornografia. He—he—he.., To jeszcze nic! A co ja przed tym pisałem! He—he—he... Bo ja sobie nic nie robię z tych waszych świętości, dogmatów, wiar i moralności! He—he—he... Kpię sobie... Gwiżdżę na wszystko...

I trzęsąc porciętami tak sobie ten powsinoga beskidzki idzie przez życie. Dla dodania otuchy gwiżdże na wszystko... Jak przystało na powsinogę... BAYARD

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

DR LEON RYMAR (KRAKÓW).

Z dyskusji szkolnej

Selekcji nie będzie

Celem głównym reformy szkolnictwa, było żądanie wprowadzenia do nowej szkoły sumiennej, surowej selekcji młodzieży, czyli odpowiedniego doboru młodzieży pod względem uzdolnienia i zamiłowania do poszczególnych typów szkół. Widziano bowiem na każdym kroku, że marnuje się wiele energii moralnej i materialnej, że wiele tragedii niezawinionych przeżywa młodzież polska nie umiejąc, czy nie mogąc, znaleźć właściwej drogi życiowej dla swoich uzdolnień, co przy braku szkół zawodowych i nie zrozumienia doniosłości zawodowego wykształcenia — nie było łatwe.

TROSKA O CELOWĄ SELEKCJĘ.

Dawna szkoła średnia ogólnokształcąca była zasadniczo nastawiona na przygotowanie młodzieży do studiów wyższych na uniwersytetach. Wywoływało to owczy pęd na studia wyższe, który ostatecznym rezultacie okazywał się zawodnym z różnych względów. Studia wyższe kończyło zaledwie 10—15 proc młodzieży, a reszta zgorzkniała, zawiedziona w nadziejach, zmarnowawszy kilka lat życia, zawracała z drogi, szukając chleba tam, gdzie go mogła znaleźć po maturze, czy też po czwartej, czy szóstej klasie gimnazjalnej. To też w zamierzeniach nowego ustroju szkolnego leży niewątpliwie bardzo zdrowa myśl należytej selekcji, co z uznaniem trzeba podkreślić.

Rozbicie wykształcenia ogólnego na trzy etapy szkół, tj. siedmioletnią szkołę powsz., czteroletnie gimnazjum ogólnokształcące i dwuletnie liceum ogólnokształcące miało tę selekcję młodzieży umożliwić i m. in. skierować ją we właściwej chwili do odpowiednich gimnazjów zawodowych po szkole powszechnej i do liceów zawodowych po gimnazjum ogólnokształcącym. Ta zaś młodzież, która po surowej, sprawiedliwej selekcji w gimnazjum ogólnokształcącym przejść miała do liceów ogólnokształcących, miała stanowić elitę intelektualną młodzieży należycie przygotowaną do studiów wyższych, na uniwersytetach. W ten sposób uniwersytety, zasilone odpowiednim elementem, mogłyby spełniać to zadanie, jakie im kultura w życiu narodu i państwa wyznacza.

Czy jednak, aby ten cel osiągnąć, trzeba było koniecznie tak nagle i tak gruntownie zniszczyć ustrój szkolnictwa ogólnokształcącego, uważanego nie tylko przez społeczeństwo polskie, ale i przez zachodnio-europejskie za główną podstawę rozwoju naszej kultury zachodniej? Sądzimy, że można było w Polsce znaleźć inne drogi wyjścia; tych jednak nie chciano znaleźć.

W trosce zatem o należyty rozwój szkolnictwa zawodowego dostosowano szkołę ogólnokształcącą przede wszystkim do potrzeb szkoły zawodowej, tracąc z oczu właściwy cel, taką reformę szkoły ogólnokształcącej, która by jej umożliwiła osiągnięcie właściwego celu — przygotowanie młodzieży do studiów uniwersyteckich czy innych specjalnych. Wszędzie łatwiej naprawić popełniony błąd, najtrudniej w szkolnictwie, gdyż skutki błędów występują nieraz dopiero po dziesiątkach lat w ogólnej umysłowości.

Aby ten główny cel reformy tj. należytą selekcję młodzieży osiągnąć, trzeba było zdawać sobie sprawę z całokształtu zagadnienia szkolnego, a to, niestety, nie było udziałem twórców nowego ustroju szkolnego. — I dlatego nie mógł on i nie może jeszcze przynieść spodziewanych owoców, a naraża kulturę narodu na niepowetowane straty.

ZAMIAR PRZERASTA PRAKTYCZNE MOŻLIWOŚCI.

W łączności bowiem z nowym ustrojem szkolnym, po zniszczeniu gimnazjum ośmioletniego i wprowadzeniu w jego miejsce czteroletniego gimnazjum i dwuletniego liceum, trzeba było odrazu mieć gotowe te liczne, tak obficie zaprojektowane, szkoły; z jednej strony gimnazja zawodowe, a z drugiej strony licea zawodowe. Na rozbudowanie zaś takiego szkolnictwa zawodowego Skarb Państwa znajdując się od szeregu lat w niesłychanie ciężkiej sytuacji, nie mógł i nie może dać pieniędzy. Aby to zadanie przeprowadzić trzeba by było koniecznie stworzyć jakąś pięciolatkę czy dziesięciolatkę szkolnictwa zawodowego. Nie tak bowiem łatwo stworzyć szkoły zawodowe, zwłaszcza techniczne i rolnicze; wymagają one z jednej strony należycie urządzonych warsztatów, z drugiej strony odpowiedniego personelu nauczycielskiego, a o ten w Polsce jest dziś bardzo trudno. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby np. zdolny inżynier-fachowiec poświęcał się zawodowi nauczycielskiemu przy tak dziś niskim wynagrodzeniu, jakie pobiera nauczyciel szkoły średniej. — I dlatego nie prędko dojdzie do takiej rozbudowy szkolnictwa technicznego i zawodowego, jakiego wymaga życie. Skutki tego faktu są te, że zasadniczo przekreślony zostaje główny cel reformy to jest — selekcja. Z syzyfowych trudności zagadnienia szkoły zawodowej twórcy ustawy szkolnej zupełnie nie zdawali sobie sprawy. Dlatego dzisiaj po zakończeniu pierwszego i drugiego etapu ustroju szkolnego, tj. szkoły powszechnej i gimnazjum czteroletniego, liczba gimnazjów ogólnokształcących nie zmniejszyła się, jak to sobie roili twórcy, ale nadto prawie każde gimnazjum uzyskało możność utworzenia liceum ogólnokształcącego. I tak być musiało. Bo cóżby miała robić młodzież po skończonym gimnazjum ogólnokształcącym, czy szkole powszechnej, skoro tych kilkanaście zawodowych szkół technicznych i kilkadziesiąt innych zawodowych o typie gimnazjalnym i tych kilkanaście liceów zawodowych nie są przecież w stanie pochłonąć dziesiątków tysięcy młodzieży kończącej szkołę powszechną i gimnazjum ogólnokształcące. Skoro zatem odpowiednia selekcja młodzieży stała się utopią w dzisiejszych warunkach, główny cel reformy szkolnictwa nie został osiągnięty.

Obawom tym autor niniejszego artykułu dał w okresie reformy wyraz w „Głosie Narodu“, pytając „czy w obecnym czasie i najbliższych może nawet latach zajdzie potrzeba i będzie możność takiej silnej rozbudowy szkolnictwa zawodowego, czy życie gospodarcze pochłonie taką masę wykwalifikowanych pracowników, czy budżet państwa i społeczny będzie w stanie udźwignąć ciężar z tym, złączony, bo przecież szkolnictwo zawodowe potrzebować będzie i budynków i warsztatów i znacznych dotacyj? Jak sobie projekt wyobraża rozwiązanie tych spraw, o tym się nic nie wie, bo jest to ciemna przyszłość, którą tylko prorok, jasnowidz, rozjaśnić może“.

Jedynym rezultatem dodatnim nowego ustroju szkolnego, jest zupełne zrównanie pod względem wartości społecznej szkoły zawodowej z ogólnokształcącą i możności przechodzenia z typu jednego do drugiego. Ale ze względu na selekcję jest to bardzo mała pociecha. Konieczną bowiem jest tu jeszcze bardzo ważna, może najważniejsza rzecz, a mianowicie zmiana nieprzychylnego nastawienia psychicznego społeczeństwa polskiego w stosunku do szkoły zawodowej. Nie może się dokonać ta zmiana z dnia na dzień, ani z roku na rok, skoro na tym nastawieniu psychicznym ciąży przekleństwo całych wieków.

Stworzenie szkolnictwa zawodowego, postawionego na poziomie odpowiadającym potrzebom życia gospodarczego, to olbrzymie zadanie i bardzo ciężkie przy naszym ubóstwie sił materialnych i przy braku sił nauczycielskich. Na razie wprost nieosiągalne. A jednak od rozwązania zagadnienia szkolnictwa zawodowego, a zwłaszcza technicznego, zależy normalny rozwój całego naszego życia gospodarczego. Dopiero ono może postawić przemysł, handel, rzemiosło, rolnictwo na poziomie odpowiadającym potrzebom narodu i państwa. Ale zanim dojdziemy do rozkwitu tego szkolnictwa, który pochłonie wykwalifikowane ręce i mózgi, rodzice w trosce o przyszłość będą pytać: co ich dzieciom da ukończenie szkoły zawodowej?

Dopiero pełna rozbudowa szkolnictwa zawodowego może dać tę — przez szkołę ogólnokształcącą i uniwersytety upragnioną selekcję młodzieży. I dopiero wtedy, gdy to stanie się rzeczywistością, pomyśleć będzie można na serio i poważnie o stworzeniu takiej szkoły ogólnokształcącej, które nie tylko zaspokoi potrzeby różnego typu szkół zawodowych, ale odpowie zarazem potrzebie podniesienia ogólnej kultury zawodowej.

— o-o-o —

Sztuka.

Wystawy w krakowskim Pałacu Sztuki

W obecnej wystawie w gmachu krakowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, otwartej w niedzielę 18 b. m. biorą udział wystawami zbiorowymi swych prac **Marcin Kitz** ze Lwowa, **Maja Berezowska** z Paryża i **Jan Hryńkowski** oraz **Józef Pochwalski** z Krakowa. Ponadto wystawa bieżąca jest bogata i różnorodna jak zwykle.

Kilkadziesiąt obrazów olejnych **Marcina Kitza** (martwe natury, pejzaże, kompozycje rodzajowe i t. d.) świadczy o wysokiej klasie malarskiej ich autora, który rzetelnie opanował swe rzemiosło artystyczne, łącząc dobre tradycje szkoły monachijskiej ze zdobyczami impresjonistycznymi. Specjalnie znacznym sentymentem i wyczuciem odznaczają się w tej interpretacji krajobrazy, w których ten utalentowany artysta nie małą rolę wyznacza zwierzętom domowym i ludowi, np. w obrazach zatytułowanych: „Konie“, „Orka“, „Rynek kwiatowy we Lwowie“, „Pastuszka“ i w innych.

Wystawa zbiorowa obrazów **Jana Hryńkowskiego**, znanego malarza krakowskiego, wykazuje, że artysta ma swój własny sposób rozwiązywania problemów wyłącznie malarskich w swych pracach. Umiejętnie operuje on kolorem, wydobywając różne nastroje i harmonie kolorystyczne i wykazując przy tym wybitną wrażliwość w tym kierunku. **Pochwalski Józef** natomiast w swych pracowitych i sumiennych portretach, studiach figuralnych i pejzażach i t. d. zbytnio akcentuje kolor lokalny, dbając głównie o stronę formalną obrazu. Należy podkreślić z uznaniem bogaty i wartościowy dorobek tego artysty, przedstawiony na wystawie, w którym szczerze i prosto ustosunkowuje się on do natury. Swojskość tematów i ujęcie ludu podhalańskiego i z okolic Podhala stanowi miłą nutę w jego sztuce.

W inny zupełnie świat przenoszą nas tematowo i fakturowo akwarele i rysunki **Marii Berezowskiej** z Paryża. Sztuka artystki jest jakby odpryskiem prądów, nurtujących we współczesnej sztuce Paryża. Jej podkolorowane rysunki są podane z niewątpliwą wirtuozerią, śmiałością i z szykiem. Znajdują się one na pograniczu karykatury i groteski. Są to raczej impresje niedomówione na temat wielkich możliwości kompozycyjnych, potraktowanych tylko szkicowo, jakby od niechcenia i kapryśnie. W pracach artystki widać rutynę, pewne ustalone chwyty techniczne. Jest to przy tym wszystkim wybitny talent ilustratorski i dekoracyjny.

W bogatej wystawie bieżącej bierze udział kilkudziesięciu artystów z całej Polski, wprowadzających i rozwiązujących w swych pracach, różnorodne problemy malarskie. I tak **Batowski St.** (Lwów) nadesłał nastrojowy obraz batalistyczny p. t.: „Wybuch granatu“, **Chomicz W.** w dobrze skomponowanym portrecie p. A. W. wydobywa subtelną harmonie kolorystyczną, podkreślając przy tym z siłą plastycznego wyrazu charakter portretowanej osoby. **Książek Jan Szczęsny**, zawsze bardzo interesujący malarsko, w obrazach swych („Martwa natura“, „Wiosenny deszcz“ i Portret p. B.) frapuje widza dobrze zestrojoną gamą kolorystyczną. **Malcher St.** w „Studium głowy chłopca“ wykazuje maestrię techniczną. **Nowotnowa Janina** (Lwów) w martwych naturach i studiach kwiatów ujawnia wielką wrażliwość na kolor, wysokie opanowanie techniczne, kulturę malarską i sumienność studiowania natury. Szczególnie należy podkreślić w obrazach **Orszulskiego R.** piękne zestawienia kolorystyczne i interesujące ujęcie tematu. **Procajłowicza A.** „Pejzaż“ przedstawia w stylu Stanisławskiego nastrój i sentyment wsi polskiej. **Tański Cz.** (Warszawa) w obrazie p. t. „Ars longa, vita brevis“, daje literaturę zamiast malarstwa, przedstawiając dość prymitywnie walkę nowych prądów w sztuce ze starymi. **Terlecki A.** wystawił dwa świetne pejzaże tatrzańskie p. t. „Hala Gąsienicowa“ i „Wiosna“ które poza walorami technicznymi posiadają nastrój zadumy i sentymentu, świadczą o wrażliwości artystycznej ich autora. Motyw architektoniczny tego malarza p. t. „Kraków“ przedstawia widok na Wawel z plant i posiada zalety dekoracyjne.

Miłą niespodziankę sprawił miłośnikom sztuki **Waśkowski Antoni**, ceniony poeta krakowski, literat, krytyk i dziennikarz, wystawieniem pastelowych portretów i kompozycyj figuralnych. Prace te posiadają zwartą formę, podkreśloną wyrazistym, opanowanym, precyzyjnym rysunkiem. — W podaniu kolorystycznym cechuje je umiar artystyczny. Kompozycja portretów, w których uderza podobieństwo i charakter portretowanych osób, jest naturalny i pełen i ekspresji. **Waśkowski Tadeusz** wystawił silny malarsko portret p. G.

Ponadto wystawiają: **Acker J.** (portrety), **Brzega W.** z Zakopanego (płaskorzeźby), **Chlebus J., Chwierut J., Daniel-Kossowska St., Dzieliński K., Gawlik, Jaxa Małachowski, Kędziora J., Korpal T., Koźniewska M., Kunke E., Kusztelan L., Leszko L.**, (b. dokoracyjny w pejzażach), **Mróz-Łękowski T., Niesiołowski St., Paciorek St.** (słoneczne pejzaże ze wsi polskiej), **Policht H.** (interesujące motywy podkrakowskie), **Sipiński A., Śliwka J.** z Zakopanego (pejzaże), **Westwalewicz St., Wiśniewski, Wodzinowski W.** (dobrze narysowany i namalowany „Portret Generałowej M.“), **Wróblewski** (Warszawa, słoneczny pejzaż w podolskim jarze) i **Zobczyński E.** (dobrze sharmonizowane pejzaże). Ponadto wystawia prace na poziomie zrzeszenie artystów malarzy lwowskich p. t. „Start“.

DR S. M. MAZURKIEWICZ.

Polityka zbrojeniowa a giełdy światowe

Żyjemy pod znakiem obronności i.... zbrojeń. Wszystkie państwa wielkie i małe, począwszy w szczególności od roku ubiegłego, rozpoczęły intensywną akcję w kierunku nastawienia całego życia gospodarczego na zbrojenia. Budżety Włoch i Niemiec, a obecnie i Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Japonii uginają się pod brzemieniem wydatków na cele wojskowe. Nie są to jedyne pozycje związane ze zbrojeniami. Pożyczki na „obronę narodową" stają się coraz częstszym zjawiskiem.

Gospodarcze skutki tej polityki zbrojeniowej są nam znane. Na rynkach światowych rozpoczęła się olbrzymia haussa cen, która chwilami przeradzała się w orgię spekulacyjną. I tak np. ceny metali na rynku londyńskim rosły w zawrotnym wprost tempie! Gorączka spekulacyjna ogarniała (bez przesady!) całe społeczeństwo angielskie! Wytworzyła się atmosfera jak w przeddzień wybuchu wojny! Przemysł zbrojeniowy i spekulanci robili kokosowe interesy. Koniunktura zaczęła się do nich uśmiechać...

Byliśmy więc znowu świadkami ciekawego zjawiska! Kierownicy państw, politycy rzucili hasło: zbrojenia. Jedni w celach zaczepnych, drudzy w celach obronnych. Interes na tym zaczęli robić spekulanci i giełdziarze, którzy wywołując haussę cen postanowili skierować strugę złota do własnych kieszeni, nie zwracając uwagi, że w ten sposób przyczyniają się do osłabiania akcji zbrojeniowej.

Ale oto nagle coś się popsuło... W stolicach państw rozeszły się pogłoski o akcji pokojowej zakreślonej na wielką skalę. — Lansbury odwiedził Hitlera; rząd angielski zaproponował przesunięcie konferencji rozbrojeniowej z 6 maja na 31 maja br. dając tym samym do zrozumienia, że istnieje iskierka nadziei, iż wielka akcja zbrojeniowa przedsięwzięta przez narody całego świata może być zahamowana...

Giełda zareagowała! Przede wszystkim giełda praska. Jak prasa donosi, Praga czeska przeżyła we wtorek swój czarny dzień. Na 10 miliardów koron obrotu, straty mają wynosić około dwa miliardy koron, a to na skutek ogólnej zniżki papierów, która znowu jest następstwem wielkiej haussy, jaka utrzymywała się od kilku miesięcy, a która nie odpowiadała stanowi gospodarczemu kraju.

Słowem nastąpiło załamanie fali spekulacyjnej. Czy na długo? Trudno dać w tej chwili zdecydowaną odpowiedź. Prasa wiedeńska np. czarny dzień w Pradze uważa za „jutrzenkę wschodzącej koniunktury pokojowej, gospodarczej". Jest to niewątpliwie przesada. Opowiadania „rozbrojeniowe" mogą również dobrze być zwykłymi trickami ze strony kierowników państw, którym spekulanci stanęli na drodze, wywołując haussę cen.

W tych warunkach do załamania się fal spekulacyjnej nie można przywiązywać większej wagi. Aby hydrze spekulacyjnej urwać łeb trzeba się chwycić środków prawnych.

K. TUR.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Preliminarz budżetowy Anglii

Kanclerz skarbu N. Chamberlain złożył Izbie Gmin projekt budżetu na rok 1937-38. Jak wiadomo, rok ten rozpoczął się już dnia 1 kwietnia br.

Na podstawie obecnej skali podatków dochody budżetowe na rok 1937-38 oceniane są na 847.950 tys. funtów. Ponieważ wydatki przewidziane są na większą sumę, konieczne jest znalezienie dodatkowych dochodów na kwotę 14.898 tys funtów. Jeżeli chodzi o wydatki, przeznacza się z nich 198.268 tys. funtów na obronę narodową oraz 224.000 tys. funtów na obsługę długów, poza tym zaś 11.500 tys. funtów na inne koszty związane z obsługą długu skonsolidowanego. Podana wyżej liczba na obronę narodową nie obejmuje oczywiście 80 miln. funtów, przewidzianej z pierwszej transzy pożyczki.

Z ogólnej wyżej wymienionej sumy 847950 tys. funtów dochodów obliczonych przy obecnej podstawie podatkowej — przypadnie na wpływy z ceł i akcyz 333 miln. funtów, na tzw. wpływy wewnętrzne, — 452.5 miln. funtów, oraz na różne inne wpływy 62,5 miln. funtów. Z tak zwanych wpływów wewnętrznych preliminuje się: 275 miln. funtów z podatku dochodowego, 58 miln. funtów z dodatku do podatku oraz 89 miln. funtów z podatku spadkowego.

Kanclerz skarbu zapowiada podwyżkę podatku dochodowego o 3 d. na jednym funcie, czyli do 5 sh od jednego funta. Wyniesie on więc 25 proc. dochodów. Podwyżka podatku dochodowego da w skali rocznej 13 miln. funtów. Specjalny podatek tymczasowy od wzrostu dochodów przedsiębiorstw ma dać w r. b. około 2 miln. funtów w latach następnych zaś 20 do 25 miln. funtów. Ogólny wzrost wpływów z tytułu podwyżki podatku dochodowego, z tytułu podatku specjalnego oraz z niektórych innych posunięć da 15.150 tys. funtów. Dodając tę sumę do sumy 847.950 tys. funtów otrzymuje się ogólne przewidziane wpływy budżetowe w kwocie 863.100 tys. funtów. Ponieważ globalne wydatki mają wynieść 862.848 tys. funtów, kanclerz skarbu przewiduje nadwyżkę budżetową w br. budżetowym w kwocie 252 tys. funtów. Jak wiadomo deficyt w ub. roku budżetwoym wynosił około 1 miln funtów.

Ceny mąki i pieczywa
w świetle nowych rozporządzeń

Premier Składkowski wydał zarządzenie szczegółowo normujące sprawy cen mąki i pieczywa, dotyczące wykonania przepisów rozp. z dnia 8. IV. b. roku o przemiale pszenicy i żyta (Dz. U. R. P. Nr 28 z poz. 212).

Od dnia 25 bm. dopuszczone będą do obiegu jedynie gatunki mąki żytniej i pszennej, odpowiadające standartom giełdowym, zatwierdzonym przez ministerstwo przemysłu i handlu, a dwa gatunki mąki żytniej — pytlowa o 70 **proc.** wymiału i razowa o 95 **proc.** wymiału, t. j. mąki pełne, nie odciągane. — Sześć gatunków mąki pszennej — 0—65 proc. i 0—95 proc., jako mąki pełne, nie odciągane i ponadto —65—70 proc., 65—75 proc. 70—75 proc. i pastewna, jako mąki poślednie.

Jedynie dla celów cukierniczych i do produkcji makaronów, względnie do innych celów specjalnych, może być używana mąka innych gatunków, na przemiał której w określonych młynach wymagane jest uprzednie uzyskanie zezwolenia właściwego wojewody.

W dalszym ciągu rozporz. nakazuje wyznaczenie z urzędu cen hurtowych i detalicznych na mąki żytnie (pytlowa i razową) oraz pszenną wymiału 0—65 proc., z tym, iż cena detaliczna nie może być wyższa od hurtowej więcej, **niż o 15 proc.** Wyznaczone również być mają ceny pieczywa, a więc chleba żytniego pytlowego i razowego, oraz bułek wodnych, przy czym zasadniczo cena chleba żytniego, jak i razowego nie powinna przekraczać ceny hurtowej lokalnej odpowiedniego gatunku mąki.

Podkreślić należy, że przy obecnym poziomie cen zbóż, a szczególnie żyta, zapewne cena chleba żytniego **będzie mogła być obniżona o dalsze 1 do 2 grosze na kilogramie.**

Ceny pozostałych 5-ciu gatunków mąki pszennej, oraz pieczywa pszennego z dodatkiem mleka, cukru i t. p., jak również pieczywa z mieszaniną mąki różnego rodzaju, np. pszenno-żytniego (nałęczowski, morawski, pomorski itp.) nie będą wyznaczone, jednakże pod warunkiem, że pieczywa żytniego, którego ceny będą wyznaczone, będzie dostateczna ilość, tak że będzie on odpowiedniej jakości, tak pod względem wyglądu jak i smaku.

Nadzór zarówno nad cenami pieczywa i jego wagą, oraz jakością zostanie silnie wzmożony.

Pieczywo musi być wypiekane nadal w wadze pół, 1, względnie 2 kg lub wyżej, ale w całym kg., przy czym jakość jego musi ściśle odpowiadać gatunkowi dobrej mąki, z jakiej zostało wypieczone.

Ograniczenia przemiałowe nie mają na celu oszczędności na ziarnie, a jedynie utrzymanie cen mąki i pieczywa na poziomie.

Wypadki nadużyć w zakresie przemiału będą **bezwzględnie tępione.**

Gdy p. Polakiewicz ustępuje...

Donosiliśmy wczoraj, że p. Polakiewicz ustępuje ze stanowiska prezesa Związku Gmin Wiejskich. W związku z tym „Orędownik" pisze o przyczynach tego ustąpienia. Otóż według posiadanych przez niego wiadomości sprawa ustąpienia p. Polakiewicza wiąże się z niewłaściwą gospodarką w K. K. O. m. Pabianic, która miała udzielić działaczom Związku Młodzieży Ludowej („Zielone Koszule"), na czele którego stał również p. Polakiewicz, 170 tys. zł. pożyczek, z czego 110 tys. zł. jest nieściągalne!

Ponieważ stwierdzono, że z pożyczek korzystał także sam Związek Gmin Wiejskich, przeprowadzono rewizję ksiąg w wyniku której okazało się, że KKO udzieliła Związkowi, również kilka pożyczek, z których nie wszystkie są ściągalne!

Powyższe sprawy finansowe miały głównie zaważyć na odsunięciu p. Polakiewicza od prac Związku Gmin Wiejskich.

O zwiększenie kredytów
na budown. mieszkaniowe w miastach

Kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego zostały w roku bieżącym bardzo poważnie zmniejszone. Biorąc przeciętnie tegoroczny kredyt budowlany dla wszystkich miast w porównaniu z rokiem ubiegłym **zmniejszył się on o przeszło 50 proc.** Ucierpiało na tym głównie budownictwo mieszkaniowe, gdyż kredyty BGK. rozdzielane przez miejscowe komitety rozbudowy dotyczyły głównie budownictwa mieszkaniowego. W Warszawie np. kredyt budowlany rozdzielony przez komitet rozbudowy m. st. Warszawy wynosił ok. 7 mil. zł., w roku zaś bieżącym suma tego kredytu nie przekroczyła 3 mil. zł.

Sytuacja ta skłoniła miasta do zbiorowego wystąpienia o podwyższenie kredytu budowlanego na rok 1937/38. Zbliżający się kongres miast ma podnieść konieczność wzmożenia jeszcze w br. akcji kredytowej BGK. na budownictwo mieszkaniowe, która na rok 1937/38 uległa nieoczekiwanemu ograniczeniu ze szkodą dla budujących, a pośrednio i dla miast, w związku z ograniczeniem możliwości rozwoju ruchu budowlanego.

Podziękowanie

W głębokim żalu pozostali po stracie najdroższego brata śp. dra med. **STANISŁAWA OSTACHOWSKIEGO**, składamy najserdeczniejsze podziękowanie JWPanu drowi Edwardowi Żulińskiemu, który przez cały czas choroby otaczał śp. Zmarłego najtroskliwszą i bezinteresowną opieka. a także JWP. drowi Mieczysławowi Przeworskiemu, JWP. drowi Stanisławowi Podwińskiemu, JWP. drowi Piotrowi Wysockiemu, JWPanu drowi Maksymilianowi Konowi i JWP. drowi Edwardowi Szczeklikowi za ofiarną pomoc lekarską. Również z głębi serca dziękujemy tym wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę śp. Zmarłemu i współczuli w naszym bólu, a mianowicie: Przew. ks. prałatowi Zygmuntowi Kuligowi, Przew. ks. kanonikowi Wojciechowi Szemikowi, Przew. O. drowi Ludwikowi z Zakonu OO. Kapucynów, Przew. ks. drowi Ferdynandowi Machay'owi, Przew. ks. Józefowi Nęckowi, Gronu Pracowników Wydziału Powiatowego w Będzinie, Krewnym, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym.

Siostry i Braterstwo

Z kraju i ze świata

NAPAD NA B. WOJEWODĘ WARSZAWSKIEGO. Ofiarą napadu padł b. wojewoda warszawski Wł. Sołtan, prezes Zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej. Gdy wracał on do domu w Warszawie napadł na niego jakiś osobnik i zranił go scyzorykiem w twarz. Napastnika ujęto. Jest to drukarz Al. Dąbrowski, który zeznał, że rościł sobie jakieś pretensje pieniężne do p. Sołtana.

„APETYT" PRZESTĘPCY. W więzieniu piotrkowskim niebezpieczny przestępca R. Nowak połknął termometr wraz z futerałem, który otrzymał od kogoś spoza więzienia w nieustalony sposób. Lekarz więzienny nie chciał podjąć się operacji, wobec czego Nowaka przewieziono do Warszawy, gdzie zostanie poddany zabiegowi chirurgicznemu.

PROCES O SPALONE WŁOSY. Do Sądu w Warszawie wpłynęło powództwo przeciw firmie fryzjerskiej o odszkodowanie z powodu spalenia włosów żonie pewnego oficera lotnika, która poddała się zabiegowi wiecznej ondulacji. Poszkodowana skarży fryzjera o odszkodowanie w wysokości 2.000 złotych za ból i szkody moralne.

3 POCIĄGI PEŁNE WSCHODNICH KSIĄŻĄT. Na dworcu Wiktoria w Londynie odbyło się w tych dniach niezwykłe widowisko. Oto trzy pociągi specjalne przywiozły na uroczystości koronacyjne wschodnich potentatów, wśród których znajdowali się czterej książęta hinduscy. Smukli czekoladowi chłopcy w żółtych turbanach i purpurowych szatach torowali drogę swym panom. Na czele kroczył 84-letni siwobrody Prabhaszanker Pattini, premier hinduskiego kraju Bhaunaguru. Zebrane na dworcu hinduskie kobiety obrzuciły go girlandami z róż.

NA JEDNEJ Z SZOS DOJAZDOWYCH POD BERLINEM WYDARZYŁ SIĘ WYPADEK SAMOCHODOWY, który pociągnął za sobą lżejsze i cięższe poranienia 20 osób. Wskutek pęknięcia opony i wadliwej konserwacji wozu samochód ciężarowy, wiozący 50 osób, uległ katastrofie. — Z Kolonii (Nadrenia) donoszą o dwóch poważnych wypadkach tramwajowych, w których około 50 osób odniosło obrażenia.

S. O. S. SZWEDZKIEGO STATKU. — Szwedzki parowiec „C. A. Bank" (2 tysiące ton) zawiadomił przez radio, że znajduje się w niebezpieczeństwie 180 mil na zachód od Vigo, skutkiem uszkodzenia urządzeń sterowych. Na ratunek wysłano statek „Abeille 22" z poleceniem przyholowania „C. A. Bank" do Falmouth.

Podania o pozwolenie na sprzedaż artykułów monopolowych

Ministerstwo Skarbu komunikuje: — W związku z napływającymi do Ministerstwa Skarbu i innych władz centralnych licznymi podaniami o przyznawanie uprawnień na sprzedaż artykułów monopolowych, podaje się do wiadomości, iż załatwianie tych podań, jeśli chodzi o zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych **należy do właściwych miejscowych urzędów skarbowych akcyz i monopolów państwowych,** w **drugiej zaś instancji do izb skarbowych;** jeśli zaś chodzi o hurtownie monopolowe — **do Dyrekcji właściwych Monopolów.**

Wnoszenie podań o powyższe uprawnienia do Ministerstwa Skarbu, bądź też innych władz niewłaściwych w tych sprawach, **jest bezcelowe,** gdyż podania te są bez rozpatrywania kierowane do właściwych władz.

W wypadku sporządzenia podań przez biura pisania podań, klienci tych biur powinni we własnym interesie pilnować kierowania podań na właściwą drogę, przez co unikną zbytecznej zwłoki w załatwianiu spraw i jeśli chodzi o odwołania utraty terminów odwoławczych.

—o-o—

„Włosi najinteligentniejszym i najodważniejszym narodem na świecie“ — twierdzi Mussolini

Całe Włochy obchodziły we środę uroczyście rocznicę założenia Rzymu połączoną z faszystowskim „świętem“ pracy. Dokonano inauguracji licznych robót publicznych oraz **rozdano 56 tys. świadectw emerytalnych i inwalidzkich na ogólną sumę 148 miln. rocznie.** W Rzymie na Kapitolu odbyło się posiedzenie akademii Italii, podczas którego rozdano t. zw. nagrody Mussoliniego osobom odznaczonym za działalność literacką i naukową. Na Placu Weneckim Mussolini osobiście wręczył świadectwa emerytalne i inwalidzkie 1213 robotnikom, po czym wszedłszy na wzniesienie wygłosił do tłumu następujące przemówienie: „Obchodźmy dziś święto pracy oraz 2690 rocznicę założenia Rzymu. Nie jest to zupełnie ściśle pod względem historycznym, ale wszystko to, w co wierzą narody jest historią. Dzień dzisiejszy jest świętem pracy włoskiej. świętem pracy robotników włoskich, którzy pracują na terytoriach, należących do Włoch. — Ustrój faszystowski jest ustrojem pracy, ustrojem ludzi pracujących. Wodzowie faszyzmu wychodzą wszyscy z ludu i dlatego mogą go dobrze znać i rozumieć. Cechą ustroju faszystowskiego jest odwaga, a zawsze mówiono, że naród włoski jest jednym z najinteligentniejszych na świecie, **a obecnie zrozumiano, że jest on najinteligentniejszym ze wszystkich.** Po zakończeniu sankcyj, stosowanych do Włoch, 52 państw, zrozumiano ponadto, że **naród włoski jest jednym z najodważniejszych na świecie.**

W zakończeniu Mussolini oświadczył, że jego dzisiejsza obecność pośród ludzi pracy, którzy obchodzą swe święto, jest najlepszym dowodem zainteresowania i uczuć, jakie żywi w stosunku do robotników.

—o-o—

Kronika kielecka

ZJAZD PARAFIALNYCH ZARZĄDÓW AKCJI KATOLICKIEJ DIECEZJI KIELECKIEJ odbędzie się w dniu 8 maja br.. Spodziewany jest udział w Zjeździe prezesów i sekretarzy Parafialnych Zarządów A. K. oraz prezesów (sek) Oddziałów Katol. Stow. Mężów i Kat. Stow. Kobiet z 76 parafii Diecezji Kieleckiej. Obrady poprzedzone będą uroczystą Mszą św. o godz. 8 rano.

ZBIÓRKA ULICZNA NA PÓŁKOLONIE DZIECIĘCE. Przeprowadzona w dniu 18 bm. przez Oddział Katol. Stow. Kobiet parafii św. Wojciecha zbiórka uliczna przeznaczona na półkolonie najbiedniejszych dzieci tejże prafii, przyniosła w wyniku 255 zł. 98 gr.

KREDYTY NA SPŁATY RODZINNE. Państwowy Bank Rolny — Oddział w Kielcach uruchomił kredyty na pożyczki gotówkowe na spłaty rodzinne. Z przydzielonego województwu kieleckiemu na ten cel kredytu w wysokości 600.000 zł. — P. B. R. Oddz w Kielcach przyznał już pożyczek na sumę 383.250 zł. Do wykorzystania pozostało jeszcze 276.750 zł. Pożyczki udzielane są od 1000 zł. w zwyż właścicielom żywotnych gospodarstw drobnych (od 5 do 15 ha), które na skutek działów rodzinnych musiały by być podzielone na gospodarstwa nieżywotne. Pożyczki są udzielane na 10, 15, 20 i 25 lat przy 1% oprocentowaniu w stosunku rocznym, plus ½% dodatku administracyjnego.

KURS SIÓSTR POGOTOWIA P. C. K. Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Kielcach zorganizował 11. z kolei kurs sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. Program tegorocznego kursu obejmuje 115 g. wykładowych, program przeszkolenia praktycznego w szpitalu — 300 godz. Na kurs zapisało się 35 kandydatek.

NOWY ZARZĄD RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN. Nowy Zarząd Stow. Rzemieślników Chrześcijan w Kielcach ukonstytuował się następująco: Prezes p. Leon Krupski, wiceprezesi pp. J. Brudek i L. Grimm, sekretarz p. K. Ormoch, skarbnik p. J. Konecki.

ZAMARŁY OD KILKU LAT CECH KRAWIECKI w Kielcach wznowił swą działalność przez powołanie nowego Zarządu. W niedzielę 18 b. m. po uroczystym nabożeństwie w katedrze, odbyło się inauguracyjne zebranie krawców, na którym dokonano wyborów, w wyniku których starszym Cechu został K. Kurowski, sekretarzem J. Wiech i skarbnikiem W. Borzęcki.

Sport

Bezpłatne ćwiczenia sportowe dla młodzieży szkół wyższych

Ćwiczenia lekkoatletyczne, gier sportowych i gimnastyczne, organizowane przez Komisję Międzyuczelnianą Wychowania Fizycznego Szkół Wyższych w Krakowie, odbywać się będą w III trymestrze w Ośrodku WF. ul. Zwierzyniecka 26 w następujące dni:

Dla Pań: poniedziałki i środy od 19.30 do 20.15 (hala); czwartki od 20.15 — 21 (hala); piątki od 18—18.45 (sala).

Dla Panów: poniedziałki. środy i piatki od godz. 18—19.30 w Ośrodku W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26. Ćwiczenia są bezpłatne. Zgłoszenia przyjmują instruktorzy na miejscu ćwiczeń w wyżej podanych dniach i godzinach. Ćwiczenia rozpoczęły się 21. kwietnia b. r.

Pogoń — Wisła o mistrzostwo Ligi

ATRAKCYJNE SPOTKANIE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE

W nadchodzącą niedzielę będziemy znowu świadkami bardzo interesującego spotkania piłkarskiego na boisku Tow. Sportowego „WISŁY“. — Zawody Wisła — Pogoń cieszą się od wielu lat bardzo dużym zainteresowaniem publiczności i stoją zawsze na wysokim poziomie sportowym. — Pogoń przyjeżdża w najsilniejszym składzie z Matjasem, Albańskim, Wasiewiczem i Zimmerem na czele. Wisła, znajdująca się w bardzo dobrej formie napewno dołoży wszelkich starań, ażeby zadowolić swych licznych zwolenników i zdobyć tak cenne punkty.

Początek zawodów o godzinie 16.30. — Poprzedzą zawody drużyn młodszych. Bilety po cenach zniżonych już do nabycia w przedsprzedaży.

Ludność cywilna w Madrycie pod terrorem czerwonych

W walkach toczących się od dłuższego czasu o Madryt zginęło wiele już ludności cywilnej. **Rząd czerwony w Walencji nie chce jednak ewakuować miasta z ludności cywilnej wbrew wszelkim prawom wojennym. Ludność bowiem cywilna — jak przyznają cynicznie oficjalne komunikaty czerwonych — ma służyć jako parawan przeciw atakom powietrznym armii narodowej oraz pełnić służbę przy zaopatrywaniu w żywność oddziałów milicji. To bezwzględne stanowisko rządu czerwonego, który pozostawił na pastwę pożogi wojennej w Madrycie ludność cywilną — uwydatnia się jaskrawo w prasie czerwonej. Oto w „Claridad“ z dn. 6 bm. czytamy: „Wraz z upadkiem Madrytu wojna skończyłaby się dla nas przegraną. Jednak nasi żołnierze muszą utrzymać stolicę, opierając się na ludności cywilnej“. W tej samej „Claridad“ z dnia 31 marca znajdujemy oświadczenie wprost cyniczne: „W oblężonym Madrycie żołnierze odżywiają się dobrze i mieszkają w doskonałych warunkach. Jeśli zaś przy tym dzieje się krzywda ludności cywilnej, to nie powinna ona z tego czynić skandalu i filozofować na ten temat“. Madrycki „El Socialista“ pisze: „Zaczynają się szerzyć w naszym mieście czyny bezecne, które uchodzą sprawcom bezkarnie. Dowiadujemy się, że pewna organizacja żerująca na głodzie ludności... (dalszy ciąg zdania skonfiskowany przez czerwoną cenzurę)... Nie wiemy dokąd docierają transporty żywności przysyłane z Walencji... Jeśli nie zastosuje się radykalnych środków sanitarnych, Madrytowi grozi katastrofalna epidemia“.**

W takich to warunkach znosi cierpienia ludność cywilna w Madrycie. wykorzystywana terrorem przez czerwonych milicjantów.

—ooo—

5 gangsterów oskarżonych o porwanie syna łódzkiego milionera

W Sądzie Okr. w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko 5 członkom szajki „gangsterów“, która w dniu 16 grudnia ub. roku uprowadziła syna znanego łódzkiego przemysłowca **Salo Budzynera — Benjamina.** Za uwolnienie uprowadzonego **zażądali oni wówczas olbrzymiej sumy 500.000 zł.** Dzięki energicznej akcji policji udało się w ciągu 24 godzin całą szajkę aresztować a wywiezionego do podłódzkiego letniska Andrespola młodego Budzynera uwolnić. Na ławie oskarżonych zasiedli: powinowaty porwanego i **główny inicjator porwania H. Baruch, K. Buchholt, F. Balczyński. St. Olszewski i M. Szczepaniak.**

Trzej pierwsi przyznali się do win, zwalając jednak sprawę zorganizowania porwania jeden na drugiego. Pozostali tłomaczyli się, że do szajki zostali wciągnięci i o porwaniu nic nie wiedzieli do ostatniej chwili. Sąd po wysłuchaniu oskarżonych i przesłuchaniu świadków oraz mowy prokuratora i pięciu obrońców ogłoszenie wyroku zapowiedział na czwartek.

Wojewoda i kurator poznański o działalności Kat. Stow. Młodzieży

Dnia 18 bm. odbył się zjazd delegowanych Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej w Poznaniu. Na zjazd przybył Ks. Kardynał Prymas Hlond. Salę zapełniło około 540 delegatek oddziałów KSMŻ z archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej. Z mocnym aplauzem przyjął zjazd przemówienie **p. wojewody Maruszewskiego,** który nawiązując do obecności swojej na zeszłorocznym zjeździe m. in. powiedział: „Z wielką radością muszę podkreślić, że praca KSMŻ jest realna, tu nie ma żądań nadmiernych, a jeżeli są, to w stosunku do siebie. To jest najlepsza droga, albowiem tylko pracą każdego człowieka, który stara się polepszyć warunki swego życia na powierzonej placówce, możemy uzyskać ogólną poprawę. Podkreślając dodatnie wyniki pracy Stowarzyszenia, chcę złożyć dziś zjazdowi życzenia jak najpomyślniejszych obrad i życzenia, abyśmy w roku następnym, gdy Bóg da, że spotkamy się w tym gronie, mogli pogratulować sobie najlepszych wyników pracy“. Również znamienne było przemówienie kuratora Poznańskiego Okręgu Szkolnego p. **Jakóbca,** który odpowiadając na powitalne słowa prezeski Stowarzyszenia zapewnił, że „w pracy nad pogłębieniem świadomości narodowej i ugruntowaniem podstaw państwowości będzie się starał, **by współpraca między nauczycielstwem i szkołą a Akcją Katolicką jak najlepiej się rozwijała“.**

Spłonęła jedna z największych fabryk dykt

Straty wynoszą 2 miliony zł.

W nocy z wtorku na środę spłonęła w Mostach jedna z największych w Polsce fabryka dykt braci Konopackich, towarzystwo akcyjne. Pożar powstał o godz. 23, prawdopodobnie przez zaprószenie ognia i **strawił wszystkie budynki fabryczne. Zdołano jedynie uratować domy robotnicze.**

Straty wynoszą około 2 milionów złotych. W związku z pożarem **utraciło pracę 700 rodzin robotniczych.** W akcji ratunkowej brały udział wszystkie straże okoliczne ochotnicze oraz kolejowa i fabryczna w Mostach i z Wołkowyska. Czynny udział w akcji ratowniczej brała miejscowa ludność i policja. Pożar ugaszono o godz. 5 nad ranem.

Radio

Międzynarodowy Katolicki Zjazd Radiowy w Poznaniu

W dniach 27—30 maja br. odbędzie się w Poznaniu zjazd członków Międzynarodowego Biura Radiofonii Katolickiej (Bureau Catholique International de Radiodiffusion). Biuro wspomniane jest centralą katolickiego ruchu radiowego w całym świecie i ma siedzibę w Amsterdamie. Członkami Biura są przedstawiciele całego szeregu Krajów, współpracujących z centralą. Prezesem centrali jest ks. prał. B Marschall, dyrektorem O. J. Dito, O. P. Z Polski do zarządu Biura wchodzi ks. prałat Stanisław Bross, dyr. Nacz. Instytutu A. K. w Polsce. Zjazd poznański rozpocznie się zebraniem wstępnym dnia 27 maja wieczorem. Następnego dnia po Mszy św. w kościele św. Marcina rozpoczną się obrady plenarne. Sprawozdanie z działalności Biura i jej rezultatów wygłosi O. Dito. Dalsze obrady wypełnią następujące referaty: „Katolicy i radio“ — ks. prałat B. Marschall z Amsterdamu, „Rodzina i radio“ — ks. R. Stourm z Wiednia, „Moralność i radio“ — Maurycy Hankard z Wiednia „Radio i prasa“ — pani dr J. M. Kucera z Pragi, „Radio i misje“ — p. Paweł A. M. Speet, redaktor biuletynów Międzynarodowego Biura, „Pobudzenie katolickiej produkcji w dziedzinie radia“ — pani dr R. Henz z Wiednia i „Telewizja“ — p. R. Lambert z Brukseli. Organizacją zjazdu w Polsce zajmuje się ks. dr St. Bross, Poznań Al. Marcinkowskiego 22 IV p.

JUBILEUSZOWY PROGRAM ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ

Z okazji 10-lecia Rozgłośnia Krakowska w dniach 24 i 25 kwietnia nadaje szereg ciekawych audycyj. Reportaż z Wieży Mariackiej pióra W. Zehentera, oparty jest na motywach rdzennie krakowskich. Będzie to rodzaj „wizji“ słuchowej z dziejów rynku krakowskiego, widzianych w perspektywicznym skrócie na tle Mariackiego hejnału i odgłosów historycznych wydarzeń. (Dnia 24 kwietnia o godz. 16.15). Tegoż dnia o godz. 16.50 wystąpi orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Gemrota z towarzyszeniem chóru akademickiego pod kier. A. Kopycińskiego. Audycja ta nadana zostanie ze studia wybudowanego na Wystawie Radiowej w salach Starego Teatru. O godz. 21.50 czeka słuchaczy „Pół godziny impertynencji bez drutu“ znanej spółki satyryków krakowskich: Szczepańskiej, Grotowskiego i Müllera. Dnia 25. IV. o godz. 9.00 grać będzie orkiestra A. Hermana, po czym odbędzie się nabożeństwo na intencję dziesięcioletnich jubilatów: Poznania i Krakowa z okolicznościowym kazaniem ks. Salamuchy. Po południu o g. 15.05 nieco prymitywu zaczerpniętego z poezji W. Pola, przy dźwiękach „Szajne Kataryuki“, grającej popularne melodie ludowe. O godzinie 16.45 czeka słuchaczy widowisko p. t.: „Bal, który się nie odbył“. Co roku bowiem taki bal się odbywa, a opłaty wstępu idą na budowę gmachu Muzeum Narodowego. Kierownictwo Rozgłośni Krakowskiej za radą autora słuchowiska J. Meissnera zainstalowało mikrofony w Sukiennicach. Dnia 26. IV. nada Kraków jeszcze jedną audycję z okazji 10-lecia o godzinie 21.00. Będzie to „Kurant staroświecki“, w ramach którego ożyją romantyczne czasy Rzeczpospolitej Krakowskiej. — Będzie to skromny „Listek wawrzynu“, który Kr. Grzybowska poświęca ówczesnym poetom i patriotom krakowskim. Prócz wymienionych audycyj na fali ogólnopolskiej nadaje Kraków w okresie jubileuszowym wzmocniony program lokalny.

——o§o——

Programy stacyi radjowych

SOBOTA 24 KWIETNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski g. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Skrzynka rolnicza; 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert rozrywkowy; 16.00 Nasz program; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 16.15 „Z Wieży Mariackiej patrzymy na Kraków“ — audycja; 16.50 Koncert popularny; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 „Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski“ — odczyt; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 „Przy wieczornej herbatce 20.30 Nowości literackie; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert; 21.50 „Pół godziny impertynencji bez drutu“ 22.20 Muzyka taneczna; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert ork. salon.; 12.50 Trybuna młodych; 13.30 Koncert życzeń z płyt 15.15 Muzyka lekka z płyt; 15.30 Muzyka Muzyka z płyt; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Odczytanie programu na dzień następny; 23.05 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Wpływ uboju mechanicznego na rynek obrotu żywcem — pogadanka; 15.15 Muzyka lekka z płyt. 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; — 15.35 Polska muzyka ludowa z płyt; „Młode pióra“ poezje: — 16.00 Program na dzień następny; 16.05 Muzyka lekka z płyt; 18.25 Muzyka z płyt; 18.35 Lwowski felieton aktualny;

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Koncert poranny z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt: 12.03 Koncert orkiestr.; 12.50 Nasz Program; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka lekka; — 18.20 Swaczyna u Dorotki; — 18.45 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Kronika lwowska

WIZYTACJA SCHRONISKA DLA NIELETNICH. Onegdaj ks. arcybiskup Twardowski wraz z towarzyszącymi Mu osobami zwiedził Schronisko dla Nieletnich Chłopców w Zamarstynowie, które prowadzi od kilku lat Miejski Komitet Opieki Pozaszkolnej we Lwowie. Po wizytacji ks. Arcybiskup złożył dar pieniężny na cele Schroniska.

EGZAMIN GŁÓWNY ABSOLWENTÓW WYŻSZYCH KURSÓW ZIEMIAŃSKICH uprawniający do samodzielnego prowadzenia większych gospodarstw rolnych zdali: Dziewanowski Tad., Łastowiecki Jerzy, Meysztowicz Szymon (z odzn.), Raciborski Eug. (z odzn.), Skibniewska Maria i Twardowski Tadeusz.

KILOGRAM ZIEMNIAKÓW 5 ZŁOTYCH. Wczoraj na rynku lwowskim ukazały się ziemniaki, pochodzące z tegorocznego zbioru. Sprzedawcy żądali za 1 kg. nowalij od 4 do 5 zł.

SAMOBÓJSTWO ŻONY URZĘDNIKA. Wczoraj po południu Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Sierpową 3, gdzie lekarz dyżurny Pogotowia zastał już zwłoki niejakiej Ermy Erb, liczącej 37 lat, żony urzędnika, która w zamiarze samobójczym zatruła się gazem świetlnym.

—%—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: piątek 23 kwietnia godz. 19.30 „Profesja p. Warren"

Teatr Żołnierza: piątek 23 kwietnia, g. 19.30 „Niecałowana żonka".

APOLLO: „Dyplomatyczna żona".
ATLANTIC: „Krew na morzu"
CASINO: „Dama kameliowa" (z Gretą Garbo).
CHIMERA: „Miłosne niespodzianki".
EUROPA: „Teodora robi karierę"
GLORIA: „Rose Marie".
GRAŻYNA: „Maria Baszkircew".
KOPERNIK: „Tańczący pirat".
MARYSIENKA: „W. Z. 6 nie wylądował".
METRO: „Marsz Rakoczy" i „Zbieg z Jawy".
MUZA: „Romeo i Julia".
PALACE: „Klub kobiet".
PAN: „Wiedeń miasto moich marzeń".
PAX: „Audiencja w Ischlu"
RAJ: „Ada to nie wypada".
STYLOWY: „Oskarżona" oraz rewia.
ŚWIT: „Senorita w masce" i „Kleopatra".
TON: „Niezwyciężony Bill".
UCIECHA: „Załoga" i rewia.

„Wesele Figara"
na przedstawieniach szkolnych

Z kół katolickich naszego miasta zwrócono się do naszej redakcji z doniesieniem, że komedia „Wesele Figara", grana obecnie w teatrze, dawaną będzie dla młodzieży na przedstawieniach szkolnych, choć dla młodzieży jest nieodpowiednia. Zwróciliśmy się w tej sprawie do dyrekcji teatru, która zapewniła nas, że dzieło Beaumarchais'ego zostało odpowiednio dla młodzieży szkolnej opracowane przez jednego z pedagogów krakowskich i zarazem literata, który dokonał w tekście odpowiednich skreśleń. To daje gwarancje, że przedstawienie „Wesele Figara" będzie dla młodzieży szkolnej odpowiednie.

—o—

Z krakowskiej sali odczytowej

Bagienna osada w Biskupinie. Odczyt dr R. Jamki pt. „Bagienna osada w Biskupinie" ilustrowany bogato zdjeciami fotogr. urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w piątek 23 bm. o godz. 19 w sali Instytutu Geograficznego, ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

Cement przy budowie zapór wodnych. Staraniem Krak. Tow. Techn. i Krak. Oddziału Zw. Pol. Inżynierów Budowl. odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 19 zebranie, na którym inż. Tad. Czaderski wygłosi odczyt na temat: „Układ konstytucjonalny cementu portl. do budowy zapór wodnych". Goście mile widziani.

Zagadnienie specjalizacji bibliotek omówi w piątek, 23 b. m. o godz. 18, na zebraniu koła Zw. Bibliotekarzy Pol. w Bibliotece Jag. dyr. Kuntze. Po odczycie dyskusja.

Za odnowieniem „Prałatówki" przy kość. Mariackim
opowiedziała się Okręgowa Komisja Konserwatorska

W Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim odbyło się pod przewodnictwem **wojew. Gnoińskiego** zebranie Okręgowej Komisji Konserwatorskiej. Przedmiotem obrad była m. in. sprawa **usunięcia szpecących prezbiterium kościoła Mariackiego przybudówek międzyskarpowych z XIX wieku,** zacieśniających obecnie przestrzeń między wikarówką a kościołem, oraz **projekt odnowienia „Prałatówki",** przedstawiony Komisji przez **arch. F. Mączyńskiego.** Według dawnych opisów attyka Prałatówki miała bogatsze zwieńczenie kamienne, czego przy ostatniej restauracji sprzed 50 lat nie uwzględniono. Komisja oświadczyła się zatem za zbadaniem materiałów archiwalnych, które dostarczyć by mogły wskazówek co do pierwotnego wyglądu attyki, jaki należało by przywrócić. Ze względu na wielkie zniszczenie budynku i bezpieczeństwo publiczne, Komisja orzekła, że **należy najpierw przystąpić do odnawiania „Prałatówki", usuwanie zaś przybudówek przy prezbiterium kościoła Mariackiego odłożyć na później,** jednak przed uporządkowaniem placu Mariackiego.

Następnie Komisja zajęła się rozpatrzeniem przedłożonego przez Miejskie Biuro Zabudowy projektu rozplanowania terenów przy ul. Podgórskiej, wzdłuż odsłoniętych na znacznej przestrzeni, dawnych murów obronnych Kazimierza, oraz sprawą budowy domu przy kościele SS. Wizytek przy pl. Biskupim. Decyzję w tych sprawach postanowiono odłożyć do czasu zbadania zagadnień na miejscu.

Ofiary na koszta budowy Wikarówki Mariackiej

Ostatnimi czasy, gdy wielu parafian uchyla się od złożenia nałożonych na nich datków na dokonaną już przebudowę Wikarówki, przy kościele Najśw. Panny Marii w Krakowie, pomimo świadomości, że zatrudnione tam przedsiębiorstwa, wraz z pracownikami upominają się o wypłatę należącego się im zaległego wynagrodzenia za pracę, jako też i za dostarczone do tej przebudowy materiały **w kwocie około 12.000 zł.** Komitet otrzymał nadspodziewanie na ten cel dar w kwocie **500 zł. od firmy E. Wedel** z Warszawy, chociaż już poprzednio firma ta uiściła przypadający na nią datek nawet z nadpłatą **144 zł.**

Nadto pani **Felicja Kowalewska** zamieszkała w Rabce ofiarowała na tenże cel dużą srebrną tacę, którą spieniężono za kwotę **220 złotych.**

Obojgu Ofiarodawcom Komitet odbudowy wikarówki składa najserdeczniejsze podziękowanie za tę bezinteresowną, prawdziwie chrześcijańską pomoc, tym milszą, że wypłynęła z własnej, szlachetnej inicjatywy ofiarodawców.

Budowa tramwaju do Cichego Kącika rozpoczęta

Z niedowierzaniem przyjęli krakowianie zapowiedź rozbudowy krakowskiej sieci tramwajowej, a w szczególności budowy tramwaju do Cichego Kącika, która padła z trybuny Rady M. w czasie sesji budżetowej. Tym czasem Dyrekcja Tramwaju wzięła na ambit i onegdaj przystąpiła do robót przygotowawczych celem przedłużenia linii tramwajowej nr. 4 od bramy głównej parku dr Jordana do Cichego Kącika. Nowa trasa kolei elektrycznej posiadać będzie dwa tory o długości około **1.200 m.** Linia tramwajowa od ul. Żwirki i Wigury skręci łukiem na prawą stronę Al. 3. Maja, gdzie biec będzie **wzdłuż dawnego koryta Rudawy.**

W związku z wytyczeniem prostej trasy, usunięte zostaną niektóre z rosnących olch, przy czym podkreślić należy, że zmiana warunków podłoża po zasklepieniu koryta Rudawy groziła w poszczególnych wypadkach stopniowym ich usychaniem. Szyny tramwajowe oddalone 5 m. od krawężnika jezdni biec będą między pasami zieleni. Bezzwłocznie, po ukończeniu robót technicznych, ogrodnictwo m. przystąpi do założenia trawników, a w niedalekiej przyszłości zasadzone zostaną dwa rzędy drzew, które wytyczą drugi deptak w Al. 3. Maja.

Podkreślić przy tym należy, że nowa linia tramwajowa zbliży Kraków do Lasu Wolskiego, **oraz** ułatwi komunikację ze stadionem sportowym i przyszłymi terenami wystawowymi na Małych Błoniach.

Ponieważ pomyślana na szerszą skalę rozbudowa sieci tramwajowej w Krakowie **jest palącą koniecznością** w pewnych kołach wysuwana jest myśl powiększenia kapitałów **spółki** tramwajowej przez powiększenie kapitału zakładowego drogą wypuszczenia nowych akcyj. Sfery przypuszczają, że akcje tramwajowe znalazłyby chętnych nabywców wśród wielu mieszkańców miasta.

— • —

Będą zwalczali komunizm nawet siłą

Znamienne uchwały powziął zarząd wojewódzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, który onegdaj obradował w Krakowie pod przewodnictwem **wice prez. Klimeckiego.** Na zebraniu tym uchwalono m. in. przystąpić do utworzenia masowych organizacyj młodzieży o charakterze przysposobienia wojskowego, opodatkować się na ten cel po 10 gr. od członka. Na zebraniu uchwalono również wezwać „oddziały sfederowanych Związków do powoływania do życia międzyorganizacyjnych komitetów **do walki z komunizmem,** który to ruch jako nielegalny i finansowany przez zewnętrznego **wroga będzie zwalczany nawet siłą, bez wyczekiwania na interwencję organów bezpieczeństwa,** gdy te wrogie elementy będą zagrażać mieniu i bezpieczeństwu publicznemu".

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. z Albusów Jadwiga Świerzyńska, lat 66, wdowa po dyr. druk. — Śp. Stanisław Machnikowski, lat 4. — Śp. Bronisława Wierciakowa, lat 32, żona sędziego.

Kronika krakowska

KWIECIEŃ.

23. Piątek. Św. Wojciecha.
Wschód słońca 4,23, zachód 18,47.
Długość dnia 14 godzin 24 min.

—ooo—

RESTAURACJA SAL MUZEUM NAR. Z powodu malowania niektórych sal wystawowych w Sukiennicach Muzeum Narodowe zostało na kilka dni zamknięte dla zwiedzających. Wobec tego odpada bezpłatne zwiedzanie w najbliższą niedzielę, 25 bm.

LINIA ŻEGLUGI WIŚLANEJ KRAKÓW—WARSZAWA uruchomiona została w dniu wczorajszym. Statek pasażersko-towarowy do Warszawy wyruszył z przystani w pobliżu III mostu o godz. 6.

„DZIEŃ LASU". W sobotę 25 bm. z okazji „Dnia lasu" Koło Przyrodników S. U. J. przy współudziale Krak. Oddz. Ligi O. P. w Polsce urządza w Instytucie Geograf. U. J., Grodzka 64, wieczór odczytowy z nast. programem: zagajenie — p. Stefan Gumiński, odczyt prof. U. J. dr St. Sokołowskiego pt.: „Las jako czynnik rozwoju kultury i postępu", „Piękno naszych drzew w fotografii" — dr J. Dyakowska. — Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

WŚCIEKLIZNĘ U PSA w dzielnicy VI (Wesoła) stwierdziły organa miejskie i w związku z tym wydały odpowiednie zarządzenia ochronne.

ZAMKNIĘCIE UL. SZPITALNEJ dla ruchu kołowego na odcinku od ul. św. Tomasza do Małego Rynku nastąpiło z powodu wymiany torów tramwajowych na pl. Mariackim. Ruch na tym odcinku wstrzymany będzie do 5 maja.

PRZEZ 8 LAT POBIERAŁA RENTĘ ZA NIEBOSZCZYKA. Sąd Apelacyjny skazał Reginę Boroniową z Kaszowa pod Krakowem na 2 lata więzienia za to, że pobierała bezprawnie rentę w imieniu swego męża, który zmarł przed 8 laty. Boroniowa podjęła w ciągu tego czasu bezprawnie 7 tys. zł. Pomagający jej w tym procederze wójt Józef Owca otrzymał rok więzienia, a goniec gminny Sylwester Buła 8 mies. więzienia.

NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA skazany został Józef Urbas, który w zimie br. okradł dwóch księży ze Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy. Łupem złodzieja padła gotówka 2.060 zł. i 181 dolarów.

SKRADLI DACH. Przykra niespodzianka spotkała wczoraj rano Izaaka Morgenichta, właściciela domu przy ul. Warszawskiej 28, gdy przekonał się, że nieznani złodzieje zabrali mu blachę z całego dachu i rynny.

— ooo —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek 23 kwietnia, wiecz. przedstawienia nie będzie.
Sobota 24 kwietnia. „Dom osaczony".
Niedziela, 25 kwietnia po poł. „Nieusprawiedliwiona godzina"; wiecz. „Dom osaczony".

—ooo—

ADRIA: Dama kameliowa (Greta Garbo).
APOLLO: Nicpoń.
BAGATELA: „Dr X" oraz rewia p. t. „Maj za pasem".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA — od 19 do 25 kwietnia 1937 r. włącznie — „Bengali" (Gary Cooper).
PROMIEŃ: Dyplomatyczna żona.
STELLA: „Czarny anioł.
SZTUKA: Pieśń jej matki.
UCIECHA: Krew na morzu.
ŚWIT: 30 karatów szczęścia.
WANDA: Ucieczka Tarzana.

Z teatru im. Słowackiego

„Dom osaczony" — sztuka w czterech aktach Piotra Frondaie.
(Przekład Z. Jachimeckiej).

Rzecz dzieje się w czasie wojny światowej. Pułkownik Ward maszeruje na czele wojsk angielskich do Palestyny. W drodze przyjmuje do korpusu oficerskiego młodego Anglika, Jeff'a Gordon'a, który — o czem Ward nie wiedział — kochał jego żonę jeszcze przed ślubem. Spotkanie p. Mary Ward z Jeff'em nawiązało z powrotem przerwaną nić miłości wzajemnej. I teraz między tym uczuciem wielkim i silnym, a jednak przez cały bieg akcji pozostającym w granicach idealizmu, — a poczuciem honoru oficerskiego, rozgrywa się dramat trojga ludzi: pani Ward, jej męża i Jeff'a. Dramat narasta i potęguje się przez udział w akcji majora-rygorysty Davis'a i porucznika Harry'ego — brata pani Ward, którzy w drugim i trzecim akcie przyczyniają się decydująco do zawikłania kolizyj wynikłych z miłości, poczucia honoru, i obowiązku służbowego, oraz z obowiązku gentelmana wobec kobiety — żony przełożonego i przyjaciela: Jeff woli przyjąć na siebie straszne oskarżenie o zdradę planów wojskowych, niż rzucić cień podejrzenia o miłość na panią Ward. Pułkownik wydaje wyrok śmierci na Jeff'a — przez natychmiastowe rozstrzelanie. Spazm przerażonej żony pogłębia dramat: — pułkownik dowiaduje się o jej miłości do Jeff'a i o fałszywym jego samooskarżeniu się o zdradę wojskową — wstrzymuje rozkaz rozstrzelania porucznika. Akt czwarty jest już właściwie tylko epilogiem poza ramami dramatu. Pułkownik Ward w drodze do Jerozolimy został ranny — umierając w szpitalu, wyznaje w tajemnicy majorowi Davis'owi, że kiedyś kochał matkę Jeff'a i że jest jego ojcem.

Współczesny francuski autor, Piotr Frondaie, którego poza tą sztuką, znamy jeszcze jako autora „Syna pustyni" (w tłumaczeniu p. Z. Jachimeckiej grano tę sztukę z p. Węgierką w „Bagateli" przed kilkunastu laty) — daje w „Domu osaczonym" grę psychologiczną dwóch postaci: pani Ward i porucznika Jeff'a. Od aktu trzeciego dołącza się do tej gry dramat psychologiczny pułkownika Ward'a. — Środkiem wypowiedzenia jest tu świetnie wiązany dialog który w tłumaczeniu p. Z. Jachimeckiej był bardzo żywy i swobodny a w scenach napięcia dramatycznego — silny. Cały zatem nastrój sztuki, dynamika dramatyczna, koloryt jej i życie zależą od prowadzenia dialogu przez aktorów. I — trzeba to przyznać i z naciskiem podkreślić — wszyscy aktorzy wywiązali się z tego zadania doskonale. Jest w tym zasługa — oczywiście — i p. Karbowskiego, który jako reżyser, najsilniejszy akcent położył na tempo i modulację dialogu, zwłaszcza w trudnych scenach zbiorowych.

Kreacja pani Zofii Jaroszewskiej, która grała pułkownikowa Ward, jest nowym słowem w grze aktorskiej tej wielkiej artystki dramatycznej. Każdy moment przeżycia psychologicznego bohaterki pogłębiła p. Jaroszewska dramatycznie i artystycznie, a wyrazem tego był sposób wypowiedzenia bardzo prosty i zarazem bardzo trudny: szeroka i bogata modulacja głosu, od szeptu nieśmiałego, aż do spazmatycznego krzyku. I tu okazała się pani Jaroszewska mistrzynią słowa. Akt II i III były punktem kulminacyjnym jej gry — publiczność zgotowała p. Jaroszewskiej owację kwiatową.

Rola pułkownika Ward'a należy do najlepszych, jakie p. Wacław Nowakowski posiada w swojej galerii. Rola ta polega na wygraniu kontrastu między optymizmem pułkownika w akcie I i II i tragicznym szarpaniem się w akcie III. I ten kontrast wygrał p. W. Nowakowski plastycznie, akcentując dramat aktu III z dużą siłą. Mocny i zdecydowany typ oficera rygorysty stworzył p. Macherski, a p. Burnatowicz, jako porucznik Harry z siłą i plastyką podkreślał jego bohaterstwo i szlachetność charakteru. P. Z. Modzelewski jako porucznik Jeff był w momentach lirycznych i dramatycznych przekonywujący i wzruszający. Epizodyczne role zagrali pp. M. Bednarska, J. Wrońska, R. Wroński i inni.

Dekoracje dyr. K. Frycza miały harmonijny koloryt i stwarzały dobry nastrój okolic pustyni i Jerozolimy.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska L. 9. II. p.
Godz. urz. od 8-13. Konto PKO 415.107.
Sygn. VII. Km. 219/37.

Dnia 9. kwietnia 1937 r.

Wierzyciel: Firma A. Pospischil c/a Henryk i Deniza Landau.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 27. kwietnia 1937 o godzinie 12-tej w Krakowie, ul. Czapskich L. 3. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Henryka i Denizy Landau, składających się z urządzenia domowego, oszacowane na zł. 2.504.—.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
(—) **Jan Zimowski.**

Komornik Sądu Grodzkiego, w Tarnowie. rewiru III. ul. Mickiewicza 12.
Dnia 2. kwietnia 1937.
Sygn. akt. III Km. 256/37.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: P. Mojżesz Schwarz w Oświęcimiu, ul. Kopernika 15.
Dłużnik: Górnośląska Fabryka Wyrobów Aluminiowych C. Niedźwiecki i Ska w Katowicach, ul. Żółkiewskiego 3 na ręce Celiny Katz w Katowicach, obecnie w Tarnowie, ul. Lwowska.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28. kwietnia 1937 r. od godz. 10.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Górnośląskiej Fabryki Wyrobów Aluminiowych C. Niedźwiecki i Ska w Katowicach, ul. Żółkiewskiego 3. w jego lokalu w Tarnowie, ul. Lwowska, składających się z 1 świecznika srebrnego 4 ramiennego, 2 świeczników srebrnych, 1 świecznika srebrnego, 1 kurtki selsk. krótkiej, 1 sukni czarnej jedwabnej, 20 książek hebrajskich oprawionych w skórę dużych, 20 książek hebrajskich oprawionych w skórę, 1 szafy sewerantki, 1 stołu okrągłego, 2 szafek nocnych białych, 1 serwety na stół wełnianej, 1 kredensu kuchennego białego, 80 par półbucików męskich (żółte i czarne), oszacowanych na łączną sumę 1.542 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasię wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 2. kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stanisław Wojciechowski.

Komornik Sądu Grodzkiego, w Tarnowie. rewiru III. ul. Mickiewicza 12.
Dnia 24. marca 1937 r.
Sygn. akt. III. Km. 1265/36, 1113/36.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Ubezpieczalnia Społeczna w Tarnowie.
Dłużnik: Zakłady Ceramiczne „Kantoria“ w Tarnowie, ul. Legionów.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26. kwietnia 1937 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Zakładów Ceramicznych „Kantoria“ w jego lokalu w Tarnowie przy ul. Legionów, składających się **do III. Km. 1265/36** z 70 pieców kaflowych różnokolorowych oszacowanych na 3.500 zł., oraz **do III. Km. 1113/36** z 20.000 dachówki tłoczonej, 20.000 dachówki ciągniętej i 8 piecy kaflowych oszacowanych na łączną sumę 4.600 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 24. marca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stanisław Wojciechowski.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru III. w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12.
Dnia 2. kwietnia 1937.
Sygn. akt. III Km. 257/37.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Zakład Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie.
Dłużnik: P. Henryk Holländor w Tarnowie, ul. Tertila 21.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28. kwietnia 1937 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do P. Henryka Holländera, w jego lokalu w Tarnowie przy ul. Tertila 21, składających się z 5.000 płytek betonowych na chodnik, 200 bloków betonowych, 200 rur betonowych, oszacowanych na łączną sumę 1.460 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 2. kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stanisław Wojciechowski.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII. w Krakowie, ul. Garncarska L. 9. II. p.
Godz. urz. od 8-13. Konto PKO 415.107.
Sygn. VII. Km. 96/37.
Dnia 13. kwietnia 1937 r.
Sygn. Sądu Gr. III. 2. E. 151/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaję do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej wierz. Aleksandra Webera w Krakowie, zastąp. przez adw. Dr M. Webera w Krakowie, przeciw dłużnikowi Aleksandrowi Kobylańskiemu w Krakowie, dnia 24. maja 1937 r. o godzinie 11-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, Sala Nr. 35 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużn. Aleksandra Kobylańskiego nieruchomości objętej Lwh. 545 Ks. gr. gm. Kat. Kraków, Dz. IV. Piasek, położonej, przy ul. Łobzowskiej L. 7., składającej się z parceli budowlanej l. k. 34 o powierzchni 4 a 54 m i 40 cm² i z domu mieszkalnego murowanego, trzech-piętrowego.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 154.646 gr.

Cena wywołania wynosi zł. 115.984 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 15.464 gr. 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 13-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13. Oddział egzekucyjny.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
Jan Zimowski.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 66

Kły i pazury

Otrzymawszy pozwolenie, wynająłem samochód w Madanie i ze sławnego hotelu De Bour pojechałem z Alim dwieście pięćdziesiąt kilometrów na północ do Atchinu. Droga wiodła przez najbogatsze w świecie plantacje tytoniu i kauczuku, rozplanowane i utrzymane z holenderskim zmysłem porządku, jak ulice i kanały rodzinnej Holandii.

Ale im dalej na północ, tym okolica stawała się dziksza, wreszcie samochód dotarł do kresu — do oberży w Atchinie na skraju dżungli. Rządy wszystkich prowincyj na Wschodzie utrzymują oberże dla wygody białych, podróżujących po dzikich odludziach. Jedyne to dachy odpowiednie dla białych.

Do oberży prowadzą przez dżunglę szlaki do wioski Bataków, którą już dawniej odwiedzałem w sprawie orangutangów. Szliśmy pieszo, gdyż dżungle sumatrzańskie są miejscami tak gęste, że wóz nie przejedzie. Wiele szlaków wydeptały zwierzęta — tysiące zwierząt w ciągu setek lat — w kierunku najmniejszego oporu, ku strumieniom i rozlewiskom. A człowiek dżungli tak samo jak zwierzęta, też lubi chodzić gotowymi, łatwymi ścieżkami.

Dżungle Sumatry są nadzwyczaj bujne, ciemne i wspaniałe. Drzewa rosną do niesłychanej wysokości. Olbrzymie durio osiągają sześćdziesiąt metrów. Nie można również pominąć milczeniem mniejszych tropikalnych drzew sekwoi, drzew chlebowych i marant, z których pni Batakowie wyrabiają wydrążose p r a u i czółna. Konary tworzą zielony dach, przeplatany poroślami i pnączami, miejscami zaciemniający słońce i niebo i nie przepuszczający wiatru. — W wilgotnych odgałęzieniach plenią się wielkie orchidee i paprocie. Ziemia pod drzewami, zasłana gęsto płatkami, wygląda jak kolorowy dywan.

Dostaliśmy się do wioski. P a n g k u l u, naczelnik, to samo mniej więcej co p a w a n g u Malajczyków, pamiętał mnie z poprzednich wypraw. Poczęstował mnie pysznym, chłodnym napojem — kokosowym mlekiem i wtedy dopiero przystąpił do interesu. Powiedziałem mu, że potrzebuję orangutangów, że zależy mi szczególnie na dorosłym samcu, największym, jaki może być. P a n g k u l u wpadł w ferwor.

— M i a s b e s a r (wielki, ogromny orangutang) — rzekł. M i a s taki wielki, że drzewa się pod nim trząść! M i a s taki wielki, żę ciemno się robić, jak skakać z drzewa na drzewo!

Wiedząc, jak dalece krajowcy są skłonni do przesady, odliczyłem z tego sześćdziesiąt procent. Rozumiałem, że p a n g k u l u chce zdobyć robotę dla pięćdziesięciu swojaków z wioski i dlatego tak b e z a r u j e. Ale już dawniej dla mnie pracował i był stosunkowo prawdomówny. Uwierzyłem więc, że w dżungli musi się znajdować duży orangutang, i postanowiłem go zobaczyć.

— Dobrze, pangkulu — powiedziałem. — Rozbiję tu obóz. Roześlij wywiadowców, żeby zbadali, gdzie przebywa ten m i a s b e z a r to się przekonam, jaki on jest.

„Wywiad“ w dżungli sumatrzańskiej należy do ciężkich zadań. Wspomniałem już, że jest bardzo zbita, to też staranne przepatrzenie trzydziestu — czterdziestu mil kwadratowych w poszukiwaniu orangutanga, przebywającego na wierzchołkach drzew, jest próbą wytrzymałości tubylców i cierpliwości białego człowieka. Orangutang rzadko daje się słyszeć i zazwyczaj tylko cmoka, który to odgłos dochodzi na małą odległość. Trudno go więc wytropić. Dalej orangutang rzadko schodzi na ziemię, chyba, że chce się napić, i za jego śladami nie można iść tak jak za tropem słonia lub tygrysa, bo się zaraz urywa i zwierz podąża górą. Jeżeli polowanie ma się udać, trzeba go wypatrzyć, gdy się przerzuca z drzewa na drzewo, i nie gubić z oczu.

Jakże się ucieszyłem, gdy jeden z wysłańców p a n g k u l u zjawił się w obozie z wieścią, że m i a s b e z a r wytropiony z dżungli o osiem mil od wioski i że wywiadowcy ciągną za nim od drzewa do drzewa.

Ale p a n g k u l u i ja przedarliśmy się przez ośmiomilowe gąszcze z możliwie jak największym pośpiechem. Na miejscu, gdzie zwierz został wypatrzony, już go nie było. Oddalał się szybko w głąb dżungli. Boye, rozstawieni wzdłuż jego drogi, pokazywali wciąż na południe. Dogoniliśmy go milę dalej.

Siedział w koronie wysokiego drzewa, czterdzieści pięć metrów nad ziemią i spoglądał na nas ciekawie. Na tle nieba wydawał się zupełnie mały. Nagle przerzucił się brunatnym ciężarem na sąsiednie drzewo z wielkim trzaskiem gałęzi i znikł nam z oczu.

— Przepraszam — zaczął p a n g k u l u. — M i a s b e z a r nie zupełnie taki wielki, jak ja mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr
Komunikaty „ „	60 gr
„ na 1-szej „ „	70 gr

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.